

1792

1587 - f1.

U W A G I

FRANCUZKIEMU NARODOWI

P O D A N E.

w Francuzkim Języku napisane przez P. ~~1792~~

ROKU 1792.

w Warszawie.

1047 Pinatel.

11 - 5881




Bibl: K. K.

1793.


Ś. M. K. K. ...

Janina ...

XVIII 1897



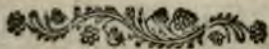
AUTOR DO CZYTELNIKA.



W niepewności, czyli w okolicznościach przytomnych znajdę wyrównującą żądaniu mojemu łacność, do rozrzucenia iak nuygęściey po rękę Obywateli Francuzkiego Narodu, tey acz słabej obrony, naynieszczęśliwszego Ich Króla; udaię się z prozbą do tych wszystkich, którzy są w sposobie dania mi w tym skuteczney pomocy. Odstręczać się niepowinni od tey uczynności boiaźnią-narażenia się na iakie niebezpieczeństwa, bom się starał usilnie nikogo w tym piśmie nie obrazić, zapewniam mię i owszem własne moje wewnętrzne przeswiadczenie, że w całym dzieła tego ciągu takie zachowałem umiarkowanie, iakie tylko doradzić

A 2

mi



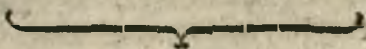
mi mogła szczerą chęć pomysłnego
temi uwagami w umysłach skutko-
wania. Lem też oraz iak najtroskli-
wiey unikał, abym w niczym bądź
wprost, bądź ubocznie, ani się tknął
nawet żadnego z politycznych zdań,
mam z tych powodów prawo spodzie-
wania się: że ani Narodowi, ani
Zastępcóm Jego nie stanę się nie-
przyjemnym.



U W A G I

NARODOWI FRANCUZKIEMU

P O D A N E,



SAM ieden z pomiędzy wszystkich do-
tąd, począwszy od Karolomana, nad
Francyą panujących Królów, sam ieden
Ludwik XVI. powziął chęć szczerą wol-
ności powszechney wskrzeszenia, i oney-
że na zasadach niewzruszonych ustalenia.
Sam ieden licznym y sobie wiernym
Woytkiem otoczony będąc, a w samey
pełni władzy swey zostaiąc, iedynowła-
dność swoją pewnemi granicami ście-
śniać począł. Sam ieden dnia pewnego
do Narodu wtrzekł: = Obywatele! zbli-
żcie się do mnie, bierzcie uczestnictwo
moiey władzy, a daycie mi w zamian
pomnożenie waszey ku mnie miłości.
Sam ieden o prawach swey Koronie od

A

tak

tak wielu wieków służących bez omamie-
 nia sądzić zaczął, a którekolwiek z
 nich osądził nie bydź zdatnemi do utrzy-
 mania w Kraiu powszechnego porządku,
 i do uszczęśliwienia Narodu; od tych
 wstręt uczuwszy, zrzekł się ich dobro-
 wolnie, a na Ołtarzu poświęconym, iż
 tak rzekę, miłością Oyczyzny, złożył je
 na Ofiarę. I tenci to Król, ten sam Król tak
 wielkomyślny, po wytrzymaniu krzywd
 wszelkiego rodzaju, po wycierpieniu
 najsłabszych przeciwności, uyrzwał się
 dzisiaj bydź do ciasnego więzienia wtrą-
 conym, y w uciski najsłabsze najsłabszey
 niewoli wprawionym. Tamci
 to oddzielonemu od świata nie nie dono-
 szą, tylko o pomnażających się dzień na
 dzień rozwalinach y gruzach wspaniałe-
 go niegdy Jego szczęścia y sławy gma-
 chu. Tam zamkniętego odzierają aż do
 ostatka ze wszystkich przeszley Jego
 wielkości iakichkolwiek bądź znamion.
 A snadź tamże uwięzionego zapowiedzą
 wkrótce, groźny rozkaz stawienia się w
 upodlającej obwinionego postawie, przed
 Sądem przeciw sobie uprzedzonym, Są-
 dem którego władza aniby powstała dotąd,
 bez poprzedzającej Jego własney wspania-
 nia.

niały ku Ludowi swemu przychylności,
i bez owego pierwszego, zupełnym Na-
rodowi zaufaniem proftowanego kroku
tego Króla, którego wszak Ty sam Naro-
dzie! *Wskrzeficielem Wolności Francuzkiej*
wykrzyknąłeś! Zdarzenie to iedno znay-
znakomitszych, niepowinno było podpa-
dać tak prędkiemu w niepamięciach wa-
żnych zagrzebieniu, a wierne w opifowa-
niu prawdy dzieie, podadzą ie bez wątpie-
nia ku wieczney pamiętce naypoźnief-
zey potomności. W ten czas zaś, o
BOŻE Wielki! co za potwórnym stanie się
dziwowiskiem, gdy na iedneyże karcie,
obok nayrzetelnieyszych świadeństw i
naywspanialszych wyrazów, sprawiedli-
wemu uwielbieniu wielkich cnót tak o-
sobistych iako i Królewskich, tego nay-
nieszczęśliwszego Pana poświęconych,
czytać przyidzie w czasie wierny opis
naydzikszych przeciw Jego Osobie wy-
stępów i naygrubszey niewdzięczności!
Tym czasem właśnie teraz iuż się to iści:
że na łonie Francyi, że w samychże wną-
trznosciach tego Państwa, którego losy
z losami czci godnych Poprzedników Lu-
dwika XVI. przez całe lat dziewięćset nie
rozerwanym węzłem spoione były w ied-
dno,

dno, nikt się nie znajduie, coby się ośmielił za stronę zewsząd uciśnionego Króla swego otworzyć usta. A jeżeli kto z litościwzych, w skrytey odludności nad niedolą Jego gorzkie łzy wylewa, cóż tym przydużonym płaczem wkóra przeciw rozpościerającym się iak naysmieley wszelkiego gatunku pismom na tężonym na upodlenie Osoby Jego, i na wygubienie do szczętu dobrego o Nim rozumienia u wszystkich ludzi.

To tedy tak głuche za stronę Króla milczenie, któż przerwać odważy się? będzie to pewnie powinnością dawnego przy boku Tego Pana Ministra, a cnót Jego i dobroczynności nayoczewistszego świadka; pierwszy głos podnieść, i stanąć na czele Obronców Jego. To gdym tylko pomyślił, wszystkie uczucia mey Duszy uieły się tey myśli tak gorąco i chciwie: że mi nic nie zostawiły czasu do porachowania się z własnymi siłami, czyli te odważonemu zamiarowi wyrównać potrafią. Lecz ah! chociaż się odezwę, czy będę słuchanym w tym czasie, którego przecięty jest wszelki przystęp Przyjaciołom uciemiezoney niewinności?

a głos

a głos, mój głos niedołączny! czy potrafię się przedrzeć przez krzykliwe wyuzdanych namiętności wrzaski, czyliż zdoła się przecisnąć przez gęsty tłum, którym ponura polityka kieruje i rządzi podług napiętych od siebie sprężyn? Wszakże pokuszę się przynajmniej o to, a te kart kilka, które drżącą ręką i z nayszczelnym wzruszeniem uciśnionego serca pisać zaczynam, opiece Dusz wspaniałych y tkliwych powierzę.

Francuzi! śmiało wam zapowiadam, że ten pamiętny moment, jest momentem naysważniejszym dla was, bo od niego na wszystkie nayodlegleysze czasy, zawisły tak honor isko y sława Narodu Waszego. Nie ubeśpieczajcie się na tym żeście Króla Waszego pokonali, i uwięzili, żeście tego Więźnia waszego pod posłuszeństwo wszechmocnych wyroków waszych podbili, bo y Wam samym stawić się przyidzie nie uchronnie przed bezstronnym Potomności Sądem, a i wprzód iefzcze, nie wątpcie o tym, ucierpicie nie mało od daremnych, bo iuż opóźnionych waszych żalów i wewnętrznych zgryzot.

Nie

Nie zwodźcie samych siebie, nie z Papierów to porozrzucanych i związku między sobą nie mających, w Gabinetcie Królewskim, lub w Pisarniach Zawiadawców Skarbu Królewskiego z nagła zachwyconych, ani z wyczytanych z nich wyrazów wielo stronnemu tłumaczeniu podległych, potraficie się uniewinnić przed powszechnością, i uwolnić od surowego iey Sądu, zarobionego przewinieniem przeciw Królowi, który i dla samych nie- szczęśliwości swoich całą powszechność rwie ku sobie i zaprzęta sobą. Nie wy- filaycie się daremnie, na oddział wzno- wionych przeciw niemu skarg, od zada- wnionych Praw iego, które ma do sza- cunku u Was i do wdzięczności waszey, gdyż głos wszystkich Narodów będzie Was do tych obowiązków waszych zwracał bezprzeftannie, i ani wykretne zarzu- ty z okoliczności pojedynczych wydoby- te, ani obrotne wnioski z postępków szcze- gulnych wygrzebane, ani cały w tey spr- awie spór, do którego namietności naywię- cey mają wpływu, powszechnego mne- mania zaftanowić i zmienić nie potrafią. W Sprawach albowiem publicznych, z do- wodow tylko iak najiawniejszych i w
ka-

każdey, iż tak rzeke, i czasu i mieysca odległości, iednakowo wydatnych, wyroki swoje na ocenienie sprawiedliwości tak Królów iako i Ludu, wydawać zwykły i wieki i Narody wżyskie. So czas wielowładnie panujący nad wżyskimi Ziemskimi zdarzeniami, w swym wspaniałym mimo nich przechodzie, niestety samowładnie te błahe zarzuty mniej lub więcey do wierzenia podobne, których nikczemność sam tylko Duch stronności na chwilę ważnemi czyni: a takowe zastanowienia się nie warte drobiazgi, w ciemny tarafs wiekuiętego zapomnienia wtrąca, w liczbie zaś równo z twardemi głazami trwać miesiących przechodu swego śladów te tylko prawdy znaczy, i pamięciom ludzkim w późne wieki podaje, które z przemiatających między zwaśnionemi przeciw sobie namiętnościami, zwartych utarczek; bez żadnego szwanku wyszedłszy, i wiary i troskliwości powszechney godnemi się stają.

I odtądci to, nie na oślepi, ale przy świetle tych wielkich prawd, sądzą o rzeczach naszych postronne Narody. Cała zaś Europa, idąc za powodem prawideł moral-



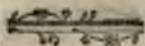
moralnych, iako nayspewnieyszych ku
 prawdzie Przewodników, cała mowa
 w powszechności, względem skarg prze-
 ciw Królowi wznowionych, tu wyrażo-
 nemi zatrudnia się uwagami. Zdumiewa
 się nayspierwey nad teraznieyszym poło-
 żeniem Króla, położeniem! iednym z
 nayspwardszych, w które Go wprawiono.
 Boć w rzeczy samey nayspiewsze stara-
 nia łożono na to, aby wszystkie myśli
 i zdania przeciw niemu uprzędzić, a na
 ten koniec z pozabieranych różnych rękopi-
 sm z ręcznie do zamiaru powymowane
 urywki w rozmaitych różnego kształtu i
 rozlicznych Imion pismach rozdrukowa-
 no, przydano do tychże przypiski prze-
 pełnione tłumaczeniami nadającemi ma-
 łym rzeczom wielkie znaczenia, a czcze
 pozory za istotne prawdy udającemi. Te-
 mi zbieraninami zarzucono wszystkie
 Dzielnice, temi napełniono wszystkie
 Miasta, te czytano po Placach publi-
 cznych, te z Kazalnicy nawet ogłaszane-
 mi mieć chciano. A tak gdy z iedney
 strony i przez ogólne zamiary i przez
 szczególne zabiegi, umyśli wszystkiego
 ludu pod swe panowanie podbijano; z
 drugiey, okropny postrach szeroko ro-
 ścia-

ściagniono po nad głowami tych wszystkich, którzyby mogli odważyć się na obronę nieszczęśliwego Króla. Samo posępne i powszechne milczenie wszystkich, a zaż nie jest dowodem nayiawnieyszym, że naymnieysze czułości, i litości nad Królem oświadczenie, pewną stałoby się zgubą oświadczałemu. Czyż sława jest tak czysta? czyż niewinność jest tak nieskazitelna? aby z tylu zawikłanych wyplątała się fideł! I któż będzie? coby mógł zawierzyć: że się wszystkim obowiązkom sprawiedliwości zupełnie dogodzi w owym dniu, którego Królowi dana będzie wolność odezwania się na swą obronę? O iak liche to dobrodzieystwo, iak nikczemna ta wolność! kiedy wprzód wszystkich mniemania do ukartowanego zamiaru są już poprzeciągane, i aż nadto użyto czasu do skupienia ich wszystkich w iedno rozumienie. W tymci to momencie, w którym przesąd ledwo co tylko wzmsnąć się poczyna, a do uprzedzeń przygotowania dopiero robią się, potrzebna jest wolność do bronienia się od ich napaści, ale kiedy już się rozkrzewią i umocnią, osłabiona i drżąca ręka iednego Człowieka, i to
ie-

jeszcze Człowieka przywalonego całym
 frogiego nieszczęścia ciężarem, wyrwać
 ich i wykorzenieć niezdoła. Czegoż do-
 każe Król! co wskóraią obrońcy Jego!
 gdy w ten czas dopiero mówienia wol-
 ność przywrócona im będzie, kiedy już
 obwiniony ze wszelkiej wziętości i fla-
 wy którą miał, całkowicie wyzutym;
 ze wszelkiej czci i uszanowania które
 dostoięństwu Jego należały, do szczętu
 odartym; z pamiątek nawet ku swej o-
 bronie służyć mogących, zupełnie ogo-
 łoconym zostanie? Ah! wżak niegdys
 śmierć Fociona, Arystydesa, Sokratesa
 obelzła się bez tak wielu zachodów i za-
 machów, lubo życie tych Mędrców cd
 wszelkiego zawikłania wolne, nie otwie-
 rało dla potwarzy zguby ich chciwey,
 tyle wolnych ścieżek; ile z kaźdey stro-
 ny toruie ich Królewskie tego Pana ży-
 cie, który będąc Głową iednego z Na-
 rodów naywiększych, znalazł się nadto,
 nieszczęśliwym dla siebie wydarzeniem,
 bydź wtraconym w sam wir tak tęgiey
 Kraiowey burzy, iakiey równa nieposta-
 ła ieszcze na świecie.

W cza-

W czasach mniej nadzwyczajnych,
 iak są terazniejszy, wytarczyłoby na
 obronę Królewską samo przypomnienie
 tego, co kiedykolwiek dobrego uczynił
 dla Narodu Francuzkiego, gdyż niepo-
 dobna, aby dzieła tak znakomite wspa-
 niały dobroczynności Jego, nie tylko
 wszelkich przeciw Niemu skarg przewa-
 żyć, ale też zupełnie usprawiedliwić Go
 niemiały. Gwałt przeto czynię sobie same-
 mu, gdy tak przyzwoite ku Jego obronie
 narzędzia na czas odłożywszy, zbliżam
 się zaraz do roztrąsania skarg przeciw
 Temu Panu nasrożonych. Chcę Go tu
 uważać iako ograniczonego czasem ie-
 dynie terazniejszym, właśnie iakby nie
 był ani poprzedzonym szesnasto-letnim
 okazałych cnót ciągiem, ani otoczonym
 pełnemi znakomitey ku Ludowi miłości
 dziełami, które panowanie Jego wślawi-
 ły. Tymci to tak świetnym orszakiem
 obśląpionemu do koła, przyglądać się bę-
 dą następne Pokolenia, ale co my teraz
 odłączmy go na czas od tak przyiemney
 okazałości, i nie zasiegaiąc ku Jego o-
 bronie żadnych posilków z dawniejszych
 spraw Jego życia, zaprzadniemy się sa-
 mym pilnym roztrąsaniem tych zarzu-
 tów,



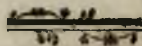
tów, które Oskarżyciele Jego przeciw Niemu miotają. Wszakże nim i do tego przyśiąganie, zanieść wprzód muszę iak nayuroczytsze obżalowanie przeciw takowemu w obronie Króla postępkowi, bo nie ten to jest sposób sążenia Królów przyzwoity. Znaczenie ich jest tak wielkie, życie ich jest tak wielą obowiązkami napelnione, woła ich jest tak niezrachowanym mnóstwem rozmaitych pobudek i różnych okoliczności na wszystkie strony roztargniona, że podciągać ich pod iednakowe z drugimi ludźmi prawidła i spraw ich roztrząsania, byłoby rzeczą nayniesprawiedliwszą. Trzebać to na nich w czasie nawet ich panowania nie inaczezy poglądać, tylko iak na Osoby dzieje Narodów składające, które chcąc sprawiedliwe ocenić, nie z bliska, lecz z daleka i w pewney odległości przypatrywać się im należy. Naostatek, wielka zachodzi różnica między czynnościami Królów i innych ludzi pospolitych, bo w Królu dzieła nabierają ceny z Osoby i Dostoieństwa działającego, w człowieku zaś pospolitym dzieła okazują prawdziwą wartość Osoby działającej.

Tu

Tu zaś zaftanawiam naypierwszą uwagę moją nad dniem dziesiątym Sierpnia, i pytam się, iak to być może, aby iednemu z naybiednieyfzych Królowi, warunki użyte ku zabezpieczeniu fwey Osoby, poczytać za występek w oczach Europy całej, i obwiniac Go o nie? Jak to być może, aby co więkſza, odróżności takiego rodzaju, przyznawać chęć nieprzyacielskich zamiarów, i zamyśl wznowienia iakowegoś buntu? O! gdybyć godziło się zayrzeć w myśli ludzkie, a ſkrytości ſumnienia każdego człowieka z gruntu wybadywać, odwołałbym się bez namyślenia do tego świadectwa, iakim jest wewnętrzne tychże ſamych przeſwiadczenie, którzy pierwſi takowe podezrzenia wznowili, i wieść o nich roznieśli wſzędzie: a ztądby się okazało, że to jest domyśl z rodzaju tych domyſłów, które nie raz bywają tak częste, i ze wſzelkiego pozoru nawet prawdy ogłocone, że ſame z ſiebie nikczemnieć i upadać muſzą, i ani wmawiania naywykrętnieyſze, ani podufzczania naywymyſlnieyſze wiary im ziednać nie potrafią. Pyta się więc, czytaiąc tak dz kie przeciw Królowi zarzuty, pyta się z zaſ

B

pzi-



dziwieniem Europa, czy to rzecz podobna, aby Król nie mając większey siły nad dwanaście, lub piętnaście set zaufanych swey Osoby Obrońców, mógł był przedsięwziąć zamiśl przypuszczenia szturmego przeciwko licznym tyśiącom Obbleżeńców Zamku swego, owszem przeciw millionom ludu Paryskiego? Pyta się Europa, czy to bydz mogło, aby wpośród naywątliwzych niepewności i nayokropniejszego strachu, tak przykrym okolicznościom pospolicie towarzyszących, miał Król powziąć układ mniemanego szturmego, wraz z nadzieją, iż ma się ten powiedzie, mimo związków owych, w iakie między sobą powchodziły Ludowi Paryzkemu przewodniczące Urzędy, względem układów do straży Zamku Królewskiego przedsięwziętych? Pyta się Europa, iak można było pogodzić mniemany układ, z wielokrotnie tegoż dnia przed południem powtórzonym od Króla do Zgromadzenia Narodowego naleganiem, o przyślanie sobie kilku Deputatów, z któremiby mógł się ułożyć i naradzić iakby mu postąpić w tym razie należało? Zgoła ktokolwiek sobie przywiedzie na pamięć dzień dwudziesty

Czer-

Czerwca, nie może za żadną winę przy-
czytać Królowi tego postępkę, iż dnia
dziesiątego Sierpnia szukał nie iakich spo-
sobów ku odparciu oczywiście odnawia-
jącego się równegoż na siebie nayscia.
W owym sbowiem pierwszym dniu
przez całe godzin sześć stać musiał na
celu nayokropnieyszym wzgard i pogró-
zek, a niemniey Jego iako i Królowy ży-
cie w tak bliskim zguby znajdowało się
niebeśpieczeństwie, że samym prawie cu-
dem w tak rozhukanym tłumie ocalało.
Ponowione więc groźby drugiey podob-
neyże napaści, i widoczne do niey przy-
gotowania, azaż mogły nie nabawić
sprawiedliwej trwooi? Któżkolwiek in-
ny z pospolitych ludzi mógłby był ucie-
czką ratować się od śmierci: ale ten Pan
obciążony wielkością tego Królewskiego
Dostoieństwa, które zaprzestawszy Go
uszcześliwić, na ustawiczną ofiarę zem-
sty narażać Go pczęło, znalazł się w ko-
nieczney potrzebie użycia tych ku swey
obronie środków, których użył. Lecz
ah! co mówię! ku swey obronie? wszak-
ci to On znajdował się w ten czas w
nayważnieyszym obowiązku oszczędza-
nia nie tylko swego i swey Familii ży-

B a

cia,

cia, ale też honoru całego Narodu Francuzkiego, który dopełnieniem zagrożoney obrzydliwey przeciw Osobie Królewskiej zbrodni, zhańbionym zostałby na zawsze. A czy znajdzie się kto tak nie użyty, iżby bez uczucia naytkliwszego wzruszenia, mógł się zastanowić nad rozważaniem różnicy między sposobami postępowania sobie Królewskiego, pod owe dni obadwa, w dziejach dotąd wydarzonych nieszczęśliwości Jego, nayznakomitsze! Dnia albowiem dziesiątego Sierpnia poftrzega Król, iż się na to zanosi, że snać moc mocą odpierać przymuszonym zostanie; a ztąd przegląda, że gdyby do tak nieszczęśliwego kroku przyiść miało, tedy już nie On tylko sam ieden, ale i tak wielu innych z Nim na śmierć narazićby się musieli: ta zaś nie tak o własne, iako o innych niebezpieczeństwo troskliwość, wprawuie Go w taką trwozę i zamieszanie, w takie niepokoyności i niepewności, że zwątpiłszy aby sobie w nich sam dał radę, posyła gęstych iednego po drugim do Zgromadzenia Narodowego Posłańców, żądając i nalegając, aby Mu z pośrzedka siebie kilka Osób przyślało, którzyby Go
radą

radą swoją wspomagali, w nadziei: że
 azaliż swemi namowami krwawe też za-
 pędy zaślepionego Ludu wstrzymać będą
 mogli. Dnia zaś dwudziestego Czerwca,
 w którym się niezanosiło na żadną krwa-
 wą utarczkę, ale iedna tylko Osoba Jego
 znajdowała się w niebezpieczeństwie ży-
 cia; śmiało sam wpada, bez żadney bo-
 ku swego straży, między kupy Ludu u-
 zbroionego pikami i innemi zabóyczemi
 narzędziami, sam zakazuje bronić wniy-
 ścia, owszem drzwi do swych pokoiów
 otwierać każe, sam wstrzymuje niecier-
 pliwą gorliwość kilku u siebie przytom-
 nych Osób. Sam spokojnym umysłem
 naraża się na niebezpieczeństwo śmierci,
 lubo tak oczewiście, że go utaić przed
 samym sobą nie może. Stawa bez bo-
 iaźni w rażących groźnym wzrokiem o-
 czach rozhukaney zgrai, a w całym cią-
 gu tego dnia nayokropnieyszego, iak
 tylko którykolwiek z wspaniałych Oby-
 wateli zbliży się ku Niemu, chcąc Go so-
 bą, iak puklerzem zastrawić, idź do Kró-
 lowy! woła na każdego z nich bezustan-
 nie, biegay do Królowy! Ta tylko ie-
 dna tak tkliwa z zapomnieniem o sobie
 samym trokliwość zaprzętała Go całę-

go,

go, i krom tey iedney o Królową boiaźni, żadney inney wpośród nayiawniejszych niebespieczeństw własnych, nie okazał po sobie trwogi. O! zaiste godny szczęśliwszey doli Królu! w ten czas pewnie dopiero, gdy iuż będzie po czasie, twoia słodka cnotliwość i twoja wspaniała czułość, znajdą sprawiedliwy szacunek.

Król, mówią daley, wspomagał piesiedzmi wyślętych z Kraiu Francuzów, sprzyiał ich układowi Nieprzyacielskim, a zatym i Wojsk Zagranicznych wtargnienie do Państw Francuzkich, Jego jest winą. niesprawiedliwości zarzutu tego świadkiem jest Europa cała: wszystkim albowiem Gabinetom Dworskim wiadome są nayuścielniejsze starania, na utrzymanie pokoju, od Króla podięte. O! Królu naybiedniejszy! teraz Cię oskarżają, iakobyś Naród wprowadził w woynę; a nie dawno za występki cię poczytano, żeś wszystkie siłyłożył na iey odwrócenie! i aby Cię przymuszono do niey, wszak wzburzono przeciw Tobie Pospolstwo, wszak na całe gardło krzycheć nie przesławano, że twaim od woyny wstętem chcesz dać czas Dworowi Wiedeńskiemu

mu

mu do tym większego wzmocnienia się. O! iak utrapionaż ieſt twoia dola! I iakże? to nawet i krew dwóch Miniſtrów twoich, którzy ſwego ſtatecznego do pokoiu przywiązania ofiarą padli, ta krew, którey wytryskiem ſam niemal ſkropiony zoſtałeś, nie ieſt ieſzcze doſtateczną do uſprawiedliwiania Ciebie z takowego zarzutu? I cóż? to mimo tego, że ci obadwa od morderſkiego miecza polegli, mimo tego, że się ſtali męczennikami ſwoich ludzkości pełnych zdań i ſwego poſłużeńſtwa, twoim pokoiowi Narodu Francuzkiego nayprzychylnieyſzym chęciom; śmierć ich ſama, śmierć tak okrutna, nie potrafiła ieſzcze zaręczyć iak nayuroczyściey za niewinnoſcią twych ſpokoinych zamiarów? O! gdybyć liſtowe tych dwóch Sekretarzów ſtanu z Dworami Zagranicznemi znoſzenie się wyiawione było przed Narodem, dałby się poznać iak naydoſkonaley ów ich duch pokojowi nayprzyiaźnieyſzy, którym wſzytkie ſwe kroki powodować ſtawali się; owſzem takowe wyiawienie tak iafnych dowodów ſtałoby się przez nayſciſleyſzą ſprawiedliwość i przez naykoniecznieyſzą powinnoſć, nieuchronnie
potrze-

potrzebnym; ieżliby uporczywie trwać miano w obwinianiu Króla o ściąganie do Kraiu Woyfk Zagranicznych. Wszakże choćby to wszystko na iaw wyszło, Król mimo tego nie przestałby wiele szkodać na nieoszacowaney stracie tych dwóch nayważnieyszich dla siebie świadków, którzy w okolicznościach teraznieyszich oświecićby mogli wszystkie, względem Królewskich i zamyśłów zgodzie, i postępków prawu nayprzychylnieyszich; teraz zaś Król osierocony z tych, co się na samych wewnętrznych uczuciach Jego znali naylepiey, sam ieden bez obrony pozostał dzisiaj. Prawdać: że Osoby w szeregulnieyszich związkach z owemi dwóma Ministrami zostające niegdy, mogłyby teraz nieprzytomność wspomnionych świadków fwemi zastąpić zeznaniami, ale czy odważą się na to w tym czasie, w którym ieżli nie na stronę samey iedynie zemsty, ust nikomu otworzyć niegodzi się? Niezczęśliwy ów mój Przyjaciel P. de Lessart z głębi więzienia swego pisał do mnie potrzykroc; każdy zaś wiersz każdego listu Jego oznaczał tę wypogodzoną spokoyność duszy, która nie może być
wła.

własnością tylko samey iedynie naydoskonalszey niewinności. Jeden z takowych Listów ieszczem u siebie znalazł, a ten że mi się bydyż zdaie bardzo ważnym, bo do objaśnienia tey, o której piszę okoliczności nayzdatnieyszym, tu go wiec co do słowa kładę: =

Z Orleanu dnia 8. Lipca Roku 1792.

„ Byłbym cokolwiek prędzey do
 „ Wmć Pana zgłosił się, gdybym miał był
 „ wcześniy donieść mu co nowego o
 „ sobie, alic od czasu, którego ostatni
 „ list do niego pisałem, w iednakowym
 „ prawie położeniu znayduię się, z tą
 „ tylko nie wielką różnicą; że przecież
 „ poczynam wierzyć, iż snac wszystkie
 „ trudności przesilaią się, gdy mi iuż po-
 „ wierzono Papierów potrzebnych, przy
 „ których będę mógł rozpocząć pracę
 „ moią okolo wygotowania pisma na
 „ usprawiedliwienie się moię potrzebnego.
 „ Załować iednak nie przestane nigdy
 „ gdy póki życia mego, że tego pisma
 „ nie mam w tey całkowitey gotowości
 „ zaraz, abym ie mógł na iaw wydać
 „ bez odwłoki, gdyż to bedzie ciekawe
 bar-





„ dzo; nie dla tego, że będzie moim,
 „ ale dla tego, że cały iaki był układ
 „ Dworów Zagranicznych. obiawi rze-
 „ telnie, a to przez wypisanie przeko-
 „ nywających świadectw na to: że Dwo-
 „ ry obce od chęci wypowiedania Nam
 „ wojny dalekiemi były, i przez do-
 „ starczenie nie zbitych dowodów na to:
 „ że my sami wyzwaliśmy ie do boju,
 „ i my sami całą Europę przeciw Nam
 „ obrusziliśmy. Wszystko to gdyby iuż
 „ było gotowe, dobry iaki' skutek spra-
 „ wićby przecież mogło, iest przeto
 „ między wielą moimi umartwieniami
 „ i to niepoślednim, że mnie wprawio-
 „ no w niemożność ziednania sobie tey
 „ przynajmniey iakieykolwiek w kło-
 „ potach moich ulgi &c. &c. =

List ten, przy wielu innych tym po-
 dobnych objaśnieniach, służyć może do
 przeświadczenia o tey prawdzie, że aż
 do owego czasu w którym zapadł wy-
 rok na oskarżenie P. de Lessart, wszy-
 stkie Dwory Zagraniczne przez Ministrów
 Dworu Francuzkiego w swych nayskłon-
 nieyższych do pokoju chęciach utrzymy-
 wane były statecznie: bo list ten, tym
 go-

godniejszy jest wiary, że był pisany bez żadnego umyślnego zamiaru, gdyż w ów czas jeszcze, kiedy terażniejszy stan Osoby Królewskiej niemógł nawet być przewidzianym. Ze był pisany przez oddalonego od ludzkiej społeczności Więźnia, i to jeszcze do mieszkającego za Granicą Przyjaciela. I że na ostatek Pisarza listu tego już nie maśz na tym świecie. O! jak ważneż to świadectwo! czy byłoż kiedy drugie wyrazniejszy piątmem prawdy oznaczone? Świadectwo to z samego nieszczęścia i z samey śmierci świadka, coś okropnego i świętego ma w sobie.

Cóż tedy na zabicie tak mocnego dowodu przywodzą Oskarżyciele? oto pewny list iakoby do Króla od Xiążąt Braci Jego pisany, który bydź może i prawdziwy, ieżeli jest znaleziony tak iak głoszą między kieszonkowemi Papierami Królewskimi. Chcą tedy znaczną na swą stronę wyczerpnąć korzyść z następujących tego listu wyrazów: = Jeżeli Nam „ ze strony owych Ludzi co powiedzą, „ tedy nic słuchać niezechcemy? Jeżeli „ zaś z strony W. K. Mci, słuchać nie
wzbro-



„ wzbronimy się, lecz mimo tego za-
 „ czętą drogą wprost iść nie przeftanie-
 „ rny, a przeto gdyby wymagano od W.
 „ k. Mci abyś Nam powiedzieć co zle-
 „ cił, nie czyni sobie W. K. Mość za-
 „ dney w tym przykrości. =

Z tych zatył słów wnoszą: że mu-
 siło z strony Króla zayść zezwolenie na
 kroki od Xiążąt Braci Jego przedsięwzię-
 te, moim zaś zdaniem rzecz iest nay-
 oczewistsza, iż temu listowi służy zna-
 czenie z gruntu przeciwne. Xiążęta do-
 wiedziawszy się, że iuż Król na nową
 Konstytucyą polityczną Narodu Fran-
 cuzkiego zezwolił, i sam do niey przy-
 stał; byli w potrzebie domysłania się: że
 takowy postępek Królewski był albo od
 beiażni, albo od potrzeby wymuszonym:
 chcieli więc usprawiedliwić się przed sa-
 mym Królem z tych swoich ułożeń, że
 nie myślą w ślady Jego wstępować, i
 tym to końcem w przytoczonych wyra-
 zach pisali do Króla, a wszystkie ich pu-
 bliczne pisma nad niewolą Królewską za-
 lące się, z takim ich listu znaczeniem zga-
 dzaią się iak naydoskonalszy. A przytym,
 nie iest że to rzecz oczewista, że gdyby
 Król

Król bądź listownie sam przez się, bądź ustnie przez swych Posłańców, utwierdzał był Braci swoich w zamiślach od nich przedsięwziętych, i do skutecznienia onych zagrzewał ich, tedy list ów z ich strony tajemny i poufaly, list przesłany *drogą bezpieczną*, iak się oświadczają sami, zawierają w sobie ieżeli nie kilka wierszy, tedy kilka słów przynajmniey, z którychby iawnie się okazywało niemniey ich ciągle z Królem porozumiewanie się, iako i Królewskie z ich zamiślami stateczne zgadzanie się? Nic zaś podobnego w tym liście nie widać, owszem okazuje się w nim iak nayiaśniey cel ów, do którego swym pisaniem zmierzali, że mimo swych postępków żądaniom Królewskim nie dogdnych, chcieli się ochronić od narażenia na niechęć Królewską. Nie zapomniemyż i nad tym ieszcze zastanowić uwagi naszej, że kiedy Król ten list poufaly zachował między kieszonkowe Papiery, toć gdyby się prawdziło co udają, iakoby wciąż porozumiewał się z Bracią swemi, i iednoż z ni mi trzymał, w iedneyże kieszonce znalazłoby się powinno więcey listów to potwierdzających, gdy tym czasem nie-

zna.

~~_____~~

znalazł się żaden inny; przeciwnie zaś, znajduie się bez wątpienia nie mało listów od samego Króla tak do zesłtych Cesarzów Józefa i Leopolda, iako i do Króla Hiszpańskiego pisanych, które iak naydowodniey przekonałyby każdego, że Królewskie osobiste chęci statecznie i nie przerwanie na utrzymanie pokoju natężone były. Listy zaś takowe więcey nie równie znaczyć powinny, niż znaczyć mogą słabe wnioski z obojętnych wyrazów w iednym tylko liście Xiążąt wyczytanych. Co do mnie, pewien jestem, że w całym ciągu mego Ministrowstwa nigdy Król nie tłumaczył się inaczey we wszystkich swoich bądź publicznych pismach, bądź prywatnych listach. Sama także Królowa tyle użyła dobroci, że iednego razu pozwoliła mi do czytania trzech, lub czterech kart własną ręką zapisanych do Xiążęcia Artezji, które napełniła wyrażeniami iak nayzdolnieyszemi do wmówienia w Niego, aby spokoyności całego Królestwa na niebezpieczeństwo narażać nie chciał, przez chęć zatamowania w biegu swoim tey odmiany rządowey, która się stała celem požądania całej Francyi. **Wszystkie**

łtkie takowe listy muszą bydź, tak się
 spodziewam, w całości dochowane ie-
 fzcze: gdyby więc sprawa Królewska o-
 brony z nich potrzebowała, ci, którzy
 je u siebie mają, azaliż poczują się do
 ściślej powinności wydania ich na iaw.

Między dowodami zaś Królewsk e-
 go z wyszłemi z Kraiu Francuzami po-
 rozumiewania się, kładą też i ów dobro-
 tliwy wzgląd Króla na Żołnierzy z Gwar-
 dyi, boku swego strzegącey niegdy, że
 już po ich ze swey służby oddaleniu, ka-
 zał im niemniej wyliczyć żołd ich kwar-
 talny. Zwyczaj ten względem wszy-
 stkich zgaszeniu podległych służb zdawna
 wprowadzony, a i w naypospolitszych
 nawet domach wiernie przestrzegany,
 gdy był i od Króla zachowanym, ledwo
 za dzieło wspaniałości bydź może i po-
 czytany. Wszakże na rozproszenie w zel-
 kiego podeyrzenia, w któreby postępek,
 tak z siebie niewinny wprawiać chciano,
 dosyć jest uważyc, że i ta dobroczyn-
 ność Królewska była tylko momentalną,
 wraz albowiem ustała, iak tylko rzeczy-
 wiste kupienie się Woyska za Renem,
 nie dozwalało Królowi Żołnierzy owych
 z swey

dawney Gwardyi dłużej poczytać za samych tylko niešťczęśliwych prz-śła-
dowaniem złey doli z Kraiu wypłozo-
nych Ludzi: (1) póki zaś do tego nie
przyszło, czy mogłaż byđź zgodnieysza
z przyrodzoną ludzkością skłonność kte-
ra, nadto przychylenie się Królewskie do
dania iakiegożkolwiek wsparcia Ludziom
owym, co lat tak wiele na usługę Jego
strawiwszy stali się nakoniec w Jego wła-
snych

(1.) *Na Rok 1792. iuż nie był opłacany
żaden Zold w wspomnoney Gwardyi, owe
albowiem rozrządzenie, które iuż iest
iawnie rozgłoszone, ściaga się całkowi-
cie do Roku 1791. Lubo zaś może
byđź to prawdą, co w iednym doniesie-
niu Zgromadzeniu Narodowemu oznay-
miono: iż z Rachunków się okazuje, że
iuż nawet w Sierpniu Roku 1792. ten-
że Zold był opłacony; lecz czy nie by-
łoż rzeczą sprawiedliwą ostrzedz wraz:
że ten wydatek nie był nowego Zoldu
wypłaceniem, ale tylko zaległego z Ro-
ku 1791. nadgrodzieniem, iak to zbyt
często w Skarbach publicznych wyda-
rzać się zwykło.*

lewskim dosyłana : zapomnieli snadź o-
tym oskarżyciele, że Król rozmaite tego
rodzaju wydatki z osobnego, a tego szcze-
gulniey sobie własnego skarbu zastępo-
wał, i dla tego uparli się przy tym wma-
wianiu, iakoby te wszystkie wydatki po-
chodziły z Narodowych składek : gdy tym
czasem biorąc rzeczy tak iak są; takowe
wydatki były albo w całości, albo w
znacznieyszej części, zastąpieniem tylko
lub nagrodzeniem dochodów Królowi nale-
żących z Dóbr własnych Domu Królew-
skiego; owych to Dóbr, których ogromną
wielkość samo Zgromadzenie Narodowe
wszak uznało? Przyznawszy zaś raz tę
prawdę, którey zaprzec nie było można:
czy mógłże Król bez naytwardszego nie-
miłosierdzia, ubliżyć wszelkiej pomocy
Siostrom Oyca swoiego? A gdziekolwiek
bądź wyniosły się, i mieszkanie sobie o-
brały, czy mógłże bez ostatniey niespra-
wiedliwości, odmówić im wszelakiego
wsparcia? Ile gdy bez obciążenia Skar-
bu Narodowego, czynić to mógł i czy-
nił z dochodów własnych pochodzących
z Dóbr od Przodków swoich sobie zosta-
wionych.

Przy-

Przychodzi mi też na myśl osobna nowego rodzaju uwaga: udawano częstokroć iakoby Król dochodów swych używał, na odzyskanie straconey powagi swey Królewskiej. Zkądże uczł ten zarzut? oto ztąd; iż Go nie raz widziano dopełniającego obowiązków ludzkości, przez wspomaganie nędzą uciśnionych ludzi. I któryż inny Pan dumny, a samą dumą panowania chciwą zaprzątiony, nie rzekłby się iak naychętniej, takowego majątków własnych używania, iako ku dopięciu dumnych zamyśłów naysłabszego sposobu? Co jeżeli samo nawet wyszukiwanie winowaycy w Ludwiku XVI. wynayduie w nim rys Człowieka litości pełnego, o! iakże więc cnotliwym, iak chwalebnym okazałby się w oczach Naszych! gdyby tyleż pracy użyto na Jego usprawiedliwienie?

W rozpoczętym zaś przebieganiu skarg na Króla postępując daley, zpotykam się z owym uprzykrzonym zarzutem, z okoliczności różnych Druków, na którełożony koszt, wszedł w Skarbowe na Cywilne wydatki Regestra. Sam ja byłem przez cały czas Ministrowstwa moiego o-

wiſtym ſwiadkiem tey Królewſkiej umyſłu wſpaniałości, z którą mężnie pogardzał nayuſzczypliwſzemi ſzyderſtwy, z władzy wykonawczey i z właſney ſwey Oſoby czynionemi i owemi bezczelnemi paſzkwiłami, które iak naygłoſniey obwoływa-
no, nie dość że po wſzytkich ulicach Pa-
ryzkich, ale nawet aż pod ſmami oknami
Pałacu Królewſkiego. Po długiey zaś
cierpliwoſci w tey mierze Królewſkiej,
cóż za dziw, że nareſzcie znaleźć ſię mogli
niektórzy, oſmieleni do przełożenia Kró-
lowi naſtępującey myśli: Dość iuż długo
Królu, za nic ſobie ważyłeś ten ſzturm
piſmienny, którym ze wſzech ſtron na
Ciebie bią, Twoi tym czaſem i rządu
Monſrchieznego Nieprzyiaciele, w ſwych
zapałach nieſtygną bynajmniey, owſzem
ſwą zaciętą gorliwość pod rozmaitemi
różnych piſm poſtaciami rozpladzią co-
dziennie; nie pomijając bez użycia ża-
dnego z tych ſrzedków któryby im ku
dopięciu raz ułożonych zamyſłów zda-
tnym ſię bydź zdawał. Czas więc ieſt,
abyś wſtręt Twój przewyciężył, a poci-
ſki na ſiebie wymierzone odbijać od ſie-
bie zaczął, tym oreżem pióra, którego
dziś wolnie bez żadney przeſzkody uży-

wa

wa każdy; a broń przeciw broni zaſtawił. Znajdują ſię oto niektóre oſoby (tak ſnadź mowiono daley,) które ſą gotowe piſać na ſprawiedliwą obronę władzy i powagi Królewſkiej; i ſpodziewają ſię, że w ten ſpoſób potrafią zepłuć wiarę tym, których niezmordowana zawziętość prześladować Cię nieprzeſtaie: tego tylko potrzebią, aby koſzt na druki zaſtąpiony mieli. I toć to ieſt co mógł Król od niektórych oſób ſłyſzeć, a nieſprzeciwiając ſię tey ich myśli, mógł ſię zdawać potwierdzać ją ſamym milczeniem ſwoim. Ale co za to mogę ręczyć iak naybeſpieczniej: że takowych drobnych piſm Król nigdy nie czytał; ieſli z nich więc które, mniey oſtróżnemi wyrazami przeſtąpiły granice rozſądnego umiarkowania, Król o tym ani wiedział nawet. Widziałem ja nayczęściej Króla z pilnością iak naywiększą i iak naymilszym upodobaniem zatrudniającego ſię czytaniem Dzieł obſzernych Hiſtorycznych, Morałnych, Politycznych w języku Francuzkim, lub Angielskim napifałych. Przyłączmyż do tey naymilszey Mu codzien- nie zabawy, czas ten który muſiał odkładać na czytanie wſzytkich ſprzeczek
Zgro-

Zgromadzenia Narodowego, i wszystkich wiadomości zagranicznych; przydaymy nadto wszystkie godziny, które częstym radom, i częstemu pracowaniu z Ministrami swemi poświęcać był obowiązany; a nie znajdziem żadney u Niego tak wolney chwili, aby mógł ją odłożyć na czytanie niezmierney wielości pism, codziennie po Paryżu rozlatujących się. Zawsze iak widzę chcianoby Królów pod Sąd iednakowy z ludźmi pospolitemi podciągać, to zaś tym bardziej wszelkiey przeciwiwią się słuszności, im więkfsza zachodzi różnica między ich, a innych wszystkich ludzi położeniem. Ten tedy cały zarzut przeciwko Królowi, ieśliby mógł co w sobie prawdziwego zawierać; tedy nie więcey iak chyba tylko tyle, że się Król nie sprzeciwiał owey myśli ogólnie sobie przelożoney względem zbijania pism siebie przesładujących, pismami na swą stronę obronnemi. Ale któż będzie coby takowe niesprzeciwianie się Królewskie udawać śmiał za przewinienie iedno z naywiększych? i to ieślicze w tym razie, kiedy pisma wszelkiego, o iakim tylko pomyśleć można gatunku, od długiego czasu bezprzeftannie
i na

i na Osobę i na powagę Królewską były bez karnie, a powszechnie cierpiane były.

Chełpią się oskarżyciele iakby czym nymocnieyszym pewnym piśmem, w którym dostrzegają śladów układu ucynionego na to, aby przez zakupienie głosów, zyskać u Zgromadzenia Narodowego wyrok, zamierzonym urządzeniom wydatków cywilnych przychylny. W tym piśmie podpisanym przez P. de la Port, ale iego zeznania na potwierdzenie swey rzeczywistości mieć niemogącym, bo po iego dopiero śmierci znalezionym; choćbyśmy je przyznali za prawdziwe, nie widać nic więcey; iak tylko sam układ bez wykonania; Sprawcy zaś takowego układu, ani są wytknięci, ani znaiomi. Za cóżby więc nie było można tak się domniemywać: że Król fałszywym tego układu blaśkiem, pod którym był mu okazany, uderzony na chwilę; gdy się nad nim pilnie załtanowił, poznał się na zawartej w nim nieprzyzwoitości i odrzucił go? Zgoła cała ta czynność: taka iak ją malują, iest przynajmniej nieukończenie zawiła; wżakże przyznawszy ją nawet za rzeczywistą i dowiedzioną: sam
przy-

przykład Anglii, przykład w niemaniu powszechnym aż nadto powiększony, mógł łatwo Króla wprowadzić w błąd względem rozładku co do przyzwoitości, lub nieprzyzwoitości sposobu takowego. Po wszytkich niemal Kraiach znam ludzi z wielu miar szacownych, którzy względem tey części moralności polityczney, w moje własne uszy chlubnie się przechwalali ze zdaniem, meinu w tey mierze myślenia sposobowi, z gruntu przeciwnemi. Trzeba też przytym nie bydź twarzym i nie ubłaganym do przebaczenia omyłek trafiać się łatwo mogących w okolicznościach iednych i pierwłszy raz wydarzonych, w których prawidła polityczne z moralnemi walczą przeciw sobie, i iedne drugie zbijają. A nakoniec, że śmiało rzekę! I któż się odważy przyśwajać sobie prawo do potępiania układów dążących ku pozyskaniu za pieniądze głosów sobie przychylnych? w tym miejscu i w tym czasie, gdzie i kiedy w posród politycznych zatargów, waży się tak wielu podbijać na swą stronę zdania nie iuż niektórych tylko, ale zgoła wszytkich, przez groźby i gwałty? Ten ci to sposób tak nieprzyzwoity iednania
swey

swęj stronie Przyjaciół, będąc od pieniężnego nierównie skuteczniejszym; a-
 zasż przestaie bydź przez to nierównie
 występniejszym? Pora zaburzenia Kra-
 iowego stałaby się nie wyczerpanym nie-
 skończonych zarzutów i skarg wzajemnych
 źródłem, gdyby każdą czynność roztr-
 fsać miano, oddzielnie od tych wsiyskich
 okoliczności które ją wymusiły. (3.)

Pismo też pewne pod napisem: *Re-
 gistr Osób wnie znawomych*: przyznają Kró-
 lowey, i udają iakby to znaczyło, daną
 wyszłym z Kraiu Francuzom zaletę,
 przez którą ci szczegulniejszey opiece
 Xię-

(3.) *Między politycznemi wadami, liczą też
 i pieniądze P. de Buille przesyłane, lecz
 gdy te nie innym zapewne końcem prze-
 słane były, tylko dla powrócenia mu
 wydatków nie uchronnie podietych w cza-
 sie układanego wywiezienia Króla za
 granice; ta zaś okoliczność, iż wyraźnym
 Dekretem Zgromadzenia Prawodawcze-
 go tak zupełnie jest umorzona, że w niey
 wszelkiego szperania zakazano, zarzut
 przeto takowy sam z siebie upada.*

Xiężny Gubernatorki Niderlandów Austryackich iak nayusilniey poleconemi bydź mieli. Cogdyby wznowiciele tey skargi, dali byli sobie troche wiecey czasu, do pomyslenia nad rzeczonym piśmem; byliby poznali sami, że te chociaż iest przy Królowey znalezione, nie iest iednak od niey, ale od Cesarzowey Jey Matki niegdyś napisane; tym samym, że między osobami w nim wyliczonemi, umieszczonych iest i wielu z owych którzy iuż dawno nie żyją, i wielu z tych którzy zagranice wynosić się nie myślili, a itatecznie we Francyi mieszkają. Wszyscy iednak w tym piśmie wymienieni, iż Dworowi Wiedeńskiemu dostatecznie znanymi byli; Cesarzowa więc dobre o nich powziąwszy rozumienie; zaleciła ich swey Córce, jako zdolnych do dobrego Jey usłużenia, ile w prostowaniu pierwszych iey kroków u obcego do którego wchodziła Dworu. Pomogłoby też im było do dokładniejszego przekonania się o tey prawdzie, i to dostrzeżenie: że przy tym tak długim Osób Regestrze, nigdzie nie iest wspomniane Imię Króla, a w wielu mieyscach znajduie się ten wyraz: = *móy Poset*. A z tego wszystkiego znać o-
czy-

ezywiście, iż Królowa to Macierzyńskie dane sobie pewnych osób zalecenie, z pobudki miłości swej ku Matce, własną ręką przepisała sobie, dla tym głębszego wrażenia w swą pamięć najmniejszych przestroóg, i najdrobniejszych słów nawet, ukochaney Matki swoiey. A tak i przez samą skargę na Królową zrzuconą, przebijają się widocznie cnota chwalebna Jey tkliwego dla Matki uszanowania. Lecz wydać iakie pismo na jaw w tym względzie, aby z niego powszechność, myśl iaką dobrą, o Królowey, lub o Królu powziąć mogła, stać się to widzę niemożę dzisiay, chyba przez iaką grubą omyłkę. Tak to iest biedna teraz dola obóyga tych nieszczęśliwych Królestwa Ichmościów, że widzieć muszą nieuftannie, wszystkie te okoliczności, wszystkie te całego życia swego sprawy i zabawy, z którychby im szacunku i miłości u ludu przybywać mogło, wciąż iak naygrubszą powleczone zasłoną.

Niepodobna byłoby wystarczyć na czytanie wszystkich listów pisanych przez różnych pasibrzuchów, lub takich ludzi, którym się wszystko z gruntu poprzewracało

cało w głowie; jednych do Ministra zawiadującego urzędem wydatków cywilnych, drugich do iego Sekretarza, które w Xiedze wydrukowane pod Imieniem Zbioru *Francya oświecającego* obszerne zajmują miejsce (4.) jest tam w niej, jedna część
cała

(4.) *Oto są niektóre takowych pism ułomki z których poznać można co warte całe ich zebranie.*

„ *Jak tylko drugi kawałek na Prorokinię*
 „ *która z wiorów wróżki czynić umie,*
 „ *wynidzie na jaw; zaraz mi go przy-*
 „ *śtać proszę. . . . Spodziewam się że*
 „ *uż i Święta Dziewica poczyna dozna-*
 „ *wać nieładu w swoich przywidzeniach,*
 „ *a snadź uż i jey Krucifix, nie zwraca*
 „ *tak do niej oczu iak jey się zdawa-*
 „ *ło, że dotąd czynił. Bóg się nie*
 „ *trudni robieniem dla nas, ani stódk-*
 „ *ick oczu, ani pięknych rak, ale ten*
 „ *który ie przemienia w Anioły światło-*
 „ *ści, przymieszyna do tego nieco oma-*
 „ *mienia, stojownie do naszych myśli i*
 „ *do naszego upodobania. I toć to jest*
 „ *prawdło, od którego by odstępować nie-*
 „ *powinni ci, do których należy Sąd o*

cała prawie zaięta tak wymyślnie wyk-
kwintnemi, i tak bezrozumnych zdań
peł-

-
- „ światobliwosci, a mozeby w ten czas
 „ nabożne czytania nasze zkróciły się.
 „ Jestem albowiem z wielkim uszano-
 „ waniem ku temu wszystkiemu, co tyl-
 „ ko wnidzie w Regestra naszych Lita-
 „ nii. Odebrałem dwa listy od nayszna-
 „ iomszych mi Poufalców, których miałem
 „ niegdy między memi wespół-bracia Mar-
 „ tinistami. . . . Co się ściaga do B. . . .
 „ i do jego przywiązania ku magnety-
 „ zmowi? chorobym go nabawił. Jan-
 „ senisci przez stan swój z konwul-
 „ sionistami połączeni w równym są
 „ przypadku, bo za Kościołem nie-
 „ masz zbawienia.
 „ Od dawnego czasu podłogi w oborach
 „ krowich zachwalają, iakoby były nay-
 „ bezpiecznieyszemi: Wszakże poznawa-
 „ nie własności skrytych jest morzem
 „ burzliwym, z którego niedoyrzysz brze-
 „ gów. &c. &c.
 Czy godzisz się bydź tak daleko bezczelnym!
 aby się ważyć cały Naród zatrudniać tak
 nierozsądnemi bałamućliwy? albo co za-

pełnemi gryzmolinami, że te, iako wiem z przeświadczenia do ostateka znudziły wszystkim Ministrów Królewskich, i wszystkich pierwszych zastępców tychże. Z tym wszystkim doniesienia Zgromadzeniu Narodowemu czynić się zwykłe, wyrazy tych dziwnych pism udają za myśli i zdania samego Króla, i taką czynią w tym mieszaninę, iżby trzeba albo zawsze mieć w ręku tę Xięgę Zbioru, i nieustannie po iey kartach szperać, albo pamięcią obeymować całą iey obszerność, chcąc tego za każdym razem dostrzedz, że słowa w niey przytoczone niczym innym nie są, tylko wyrażeniami owego dziwaczego mówienia sposobu, którym listownie odzywać się zwykli do osób na Urzędach zostających ciemni i nudni Pisarze. Same niezrachowane mnóstwo Wartogłowów i Próźniaków, którzy są z nałogu takimi, i wielkie kupy papierów między niepotrzebne braki od Ministrów podrzucanych, przekonałyby o tey prawdzie

pożytek obiecować można sobie lub komu przez tak śmiało marzeń swych obiwiania?

wdzie każdego, iey dociekaniem zatrudniać się chcącego.

Jest też już przeznaczony dla publiczności i drugi Zbiór w sześciudziesiąt kartach zawierający w sobie układy Konstytycyi wolney. Pismo to jest wydobyte z pomiędzy papierów zachwyconych u Pana de la Porte, pokazuje się zaś byź dziełem któregoś z Illuminatów, iako to ze sposobów i myślenia i pisania znać wyraźnie.

Nastatek, w liczbie krzywd Narodowi wyrządzonych, mieszczą pismo w kiefzeni Królewskiej znalezione pod napisem: *Układ Komisji Ministrówskiej umówiony z Panami Lameth i Barnavè*. Pismo to zawiera w sobie same tylko roztrząsanie sposobów, iakiemiby przysłało Królowi postąpić względem dwu Dekretów, do których *Sankcyonowania* własne iego sumnienie było mu na zawadzie. Rzecz tedy jest cale niepodobna, aby nietylko winę jaką, lecz nawet i pozór oney wysledzić można z takowego pisma, które około tego iedynie krążyło, co się ścia-gało do użycia i przystosowania prawa
Kró-

Królowi przez Konstytucyą nadanego. A wszakci to piśmo zachęcało i owszem Króla, aby się przychylił do zezwolenia na oddalenie jednego z wspaniałych Xiążąt, z tą tylko przestrogą, iżby zamiast przesadzoney surowości w prawie na to zapadłym umieszczoney; użył ku temu końcowi sposobów iak nayłagodnieyszych. Jeslić dwi z pod których pióra wyszedł takowy układ, byli, iak o nich mówią, jedni z naypoufalszych Królowi osób, tedy ciż sami, przez wypiane w tym układzie przełożenia swoje, dowodzą iak nayiasniey niepodeyrzaney w niczym szczerości zamiarów Królewskich, radzili mu albowiem (on zaś za ich radą poszedł) radzili Mu :

„ Aby *nowy List* pisał do Xiążąt w
 „ wyrazach po Bratersku i po Królewsku
 „ iak naytęższych.

„ Aby wydał *nowe obwieśczenie*
 „ względem wyszłych z Kraiu Obywa-
 „ teli, napisane iak naydosadniey, z mo-
 „ cnym wrażeniem swoich iak nayszcze-
 „ rzeý na utrzymanie Konstytucyi natę-
 „ żeżonych chęci.

„ Aby ponowił *zgłoszenie się* do ob-
 „ cych Dworów iak naywyraźnieysze, a
 „ pobud-

„ pobudkami iak naygruntownieyszemi
 „ wsparte. Końcem nakłonienia onych,
 „ izby Francuzóm, którzy swą Oycyznę
 „ opuściwszy po ich Kraiach schronienia
 „ szukaia, w żadnym koncie Państw swo-
 „ ich nigdy niedozwalali, żadnego zbie-
 „ rania się w kupy, a tym mniej uzbra-
 „ iania się iakiegożkolwiek &c. &c.

Któżby się niezdumiał widząc, że
 czynność tak iak tylko bydź może na
 świecie nayprostsza? Ze uwagi napisane
 względem *Sankcyi* do krórey Król. mocą
 sameyże Konfytucyi wolen był, przy-
 chylic się, lub nie? Ze roztrząsanie wni-
 czym nie różniące się od wszystkich in-
 nych roztrząsań, które kiedyżkolwiek w
 Radzie Królewskiej mieysce mieć mogły,
 i którym zawsze obowiązany był Król,
 wprzód pozwolić cierpliwego ucha, nim-
 by w rzeczach ważnieyszich nieodmien-
 ne iakie postanowienia przedsiębrał? Ze
 nakoniec pismo tak z siebie niewinne?
 przedstawiono oczom całego Narodu,
 iakby rzecz, Jego zařtanowienia się nay-
 godnieyszą, i oraz nayzdolnieyszą do przy-
 dania wagi, powymyślany na Króla
 skargom?

Więcey, i to ieszcze iak nayogólniey powiedzieć mogę w tey mierze: Znaydzieź się choć ieden na tey ziemi z panujących Królów i Xiążąt, któryby od podobnych zarzutów mógł bydz beśpiecznym? ieśliby nietylko godziło się, ale i należało, do każdego listu, do każdego pisma, do każdego papieru, byle ten był do niego przez piszącego proftowanym, zawsze przyłączać iego własne zezwolenie? Wszakże każdy z Panujących iest to owym śrzodkiem, do którego ze wszystkich stron zmierzają i ściągają się wszystkie w całym Kraiu zayść mogące sprawy i potrzeby, Jego zaś Gabinet w niezmierny Zbiór pism, układy wszelakiego rodzaju w sobie zawierających, rość nigdy nieprzeftaie. Jeśli więc będzie się godziło na tak nietykalne Świątnice nie spodzianie napadać, i w nich zawarte papiery gwałtownie porywać: tedy do wznowienia naycięższych zarzutów dożyć iuż będzie w ten czas, myślom przemiiającym, stałość; samotnym, zmowność; rozproszonym, związek poprzyznawać: boć wrefcie niepotrzeba na to bystrego dowcipu i wielkiego rozumu, czemu i naymiernieyszy podola; aby z
mnó-

mnóstwa nagle zachwyconych rozmaitych piśm, ułożyć Zbiór, z samych tylko do zamiaru iak najstroższego, iak najrzeczniej przystosowanych wyjątków. Lecz cóżby ieszcze powiedzieć nam przyszło na to, gdyby z tychże papierów, w ten sposób iak się rzekło zajętych, powybierno przemyślnie same tylko kawałki ku wznieceniu opaczego podeyrzenia nayszdolnieysze; wszystkie zaś piśma, ku wzbudzeniu przeciwnego temu uczucia służyć mogące, gdyby albo zniszczono, albo w głębokim utaieniu zagrzebano? A zażby takowy podstęp nie był wiernym naśladowaniem owej nayniegodziwszey pieni; w którejby świadków od Oskarżyciela przywiedzionych i chętnie przyjmowano; i iak nayspilniej słuchano; a przeciwnie świadkom na usprawiedliwienie obwinionego mającym co powiedzieć, nietylko milczenie groźnie nakazywano, ale też precz ustąpić przymuszano ich?

Wszakże iuż podczasie, iuż niemożna tersz w oczach Europy całej wywodzić się, z zachowaney w tych okolicznościach iak naydoskonalszey bezstronności;

D a

Bo

Bo gdy papiery owe ani były zapieczę-
towane, ani spisane iak przystało porzą-
dnym Regeſtrem; w przytomności tychże
ſamych do których należały, gdy były
zabrane w tłumnym nayſciu, i po poprze-
dzonym wprzód wpadnieniu zgrai ludzi
nieznaiomych; ieſtże rzecz podobna aby
ſię znalazł choć ieden tak niebaczny;
któryby śmiał ręczyć za to: że piſma
zajmujące w ſobie dowody Królowi nay-
przychylnieyſze, nie ſą albo całkowicie
zniſzczone, albo podarte i rozproſzone?

Zwykł też był Król w tym uſtronia
w którym życie ſwe przepędzał, piſać ſo-
bie dla pamięci, niektóre myśli i uwagi
ſwoie, iakie mu przychodziły bądź z
zwyczajnego czytania Xiąg o których
wſpomniało ſię wyżej, bądź z okoliczno-
ści rządowych i publicznych. Takowe
Królewſkiey ręki piſma, pewien ieſtem
iżby nam dały poznać iak naydokła-
dniey, ſkładnoſć Jego rozumu, umiarko-
wanie Jego chęci, dobroć Jego duszy, a
nadewſzyſtko ſzczeroſć Jego ſtatecznego
przywiązania do ſzczęſcia i chwaly Na-
rodu Francuzkiego. Ale gdzież ſię po-
działy tego gatunku piſma? Pewnie, al-

bo

bo Król sam spalił je, dla dogodzenia swej względem siebie skromney obojętności, niechcąc mieć przy sobie pism innych, oprócz tych któremi teraz biją przeciw niemu? co bydz niemogło; albo też co pownieysza może i wytrzymały w swej zupełney całości, aż do czasu, niespodzianego najeścia Gabinetu Jego, i są zagaraione z innemi papierami razem. Co jeżeli tak jest? czemuż ich przecie niepowierzą do przetrzansienia ręce iakiey przyziacielskiey, azażby ta wynalazła w nich czułe wyrażenia dobrego serca Jego, zupełnie zgodne z temi, z któremi się dał slyszec nigdy w swej mowie do Zgromadzonych Stanów mianey: = *Czego tylko spodziewać się można po najszczer-szey o powszechnie uszczęśliwienie troskliwosci; czego tylko żadać można po królu najpier-wszym Przyjacielu swojego ludu; tego wszystkiego bądźcie pewni po mnie. A mozeby wynalazła taż sama Przyziacielska ręka, i inne wyrazy zgadzające się niemniej i z owym oświadczeniem uczynionym w głosie na dniu czwartym Lutego od Króla powiedzianym, które ja przez długi czas u siebie chowałem własną ręką samegoż*

goż Króla zapisane w tych właśnie słowach: — *Oswiecajcież lud mój względem własnych Jego pożytków, oswiecajcie go tak, aby od nikogo w obłąkanie wprowadzony być niemógł. Ten to dobry lud mój, który i odemnie jest szczerze ukochanym; i że mnie nawzajem kocha, zapewniają mi wszyscy w ten czas, kiedy mi chcą w troskach i kłopotach moich prawdziwą sprawić ulgę. Ah! byłby to najpiękniejszy, niewątpię o tym; byłby najpiękniejszy zaiste dla Króla ten moment! w którymby iak od niechcienia, i bez umyślnego wyszukiwania samo z siebie uderzyło w oczy ludu Jego, tak czyste światło, iżby mu dało iak nayjaśniej przepatrzyć wszystkie nayskrytsze myśli całego życia Jego. Byłby to najpiękniejszy dla Króla ten moment! w którym mógłby Naród cały iak naywyraźniej rozeznąć, czyste zamiary wrodzoney Królowi dobroci, od tych pod iakimi nieraz widziany bywał, zwodnych pozorów skromney swey powolności, przez którą zdaniom swych Ministrów ulegać mu przychodziło.*

Niewiem, czyli między osobami do publicznych urzędów używanemi, a dotąd
ie-

szcze, pożał się BOŻE! żyjącemi, znsyduje się który coby miał czystszą i zręczniejszą sposobność poznania Króla, iak ja ią miałem; nietylko dla tego: zem mu służył przez lat siedm, ale też dla tego: że sprawy memu zawisadowaniu powierzone, wkładały na mnie obowiązek nayszczętszego odbywania w oczach Królewskich rozmaitych urzędowych powinności moich: Ja tedy czynię iawne zeznanie w obliczu wszystkich Jego nieprzyjaciół, a w całej serca moiego rzetelności, że w tym Królu: z którym dziś tak okrutnie postępuią, nigdym nieupatrzył, nigdym niedostrzegł, żadnego poruszenia wynikającego z własney Jego woli, żadney myśli wypływającej z własnego Jego serca, żadnego uczucia pochodzącego od Jego własney duszy, któreby nie były iak naysgodnieysze z prawidłami moralności i honoru: tak dalece, iż gdyby go iak nayspilniey szpiegować kto chciał, nicby w nim niepostrzegł innego, tylko nateżone ustawicznie, powszechnego dobra pragnienie; tkliwą bezprześcianie nad ludem litość, a we wszystkich przymiotach Jego osobistych zawíze wydające się słodkość, łagodność i umiarkowanie.

wanie. Dajcież więc wiarę świadectwu tego Człowieka, który acz długo żył przy Królu, nie jest jednak teraz w żadnych z nim związkach, ani przez wdzięczność, ani przez nadzieję; Nienastręczyłem mu albowiem i razu tej sposobności, nienabawiłem go nigdy tej pociechy, aby mi jakie dobrodzieństwo wyswiadczyć mógł, teraz zaś już od świata oddaliłem się na zawsze.

Lecz to co ja zeznaię o Królu, czyliż nie jest mniej lub więcej wiadome tym wszystkim, co widzenia go z bliska i z Nim obcowania miewali szczęście? O wy wszyscy! dla których nie jest tajemnicą zgoda owa między wewnętrznymi wzruszeniami duszy, z jednej; a zwierzchnemi wyrazami oczu ludzkich, z drugiej strony od samego przyrodzenia ustanowiona: azaż niedość wam było w wielu okolicznościach, troskliwość lub życzliwość jaką w Królu wzbudzaających, spojrzeć mu tylko w oczy, abyście z nich niemieli wraz wyczytać iak naydoskonalszego zapewnienia się o wrodzonej dobroci Jego? O wy nawet wszyscy którzy Go niewinnie a tak długo, i ciężko prze-
 śla-

śladuiecie, którzy używając na złe nabytego nad umysłami ludu panowania waszego, wżyszkich serca przeciw Niemu zatwardzacie! słuchajcie mię co wam powiem: oto gdyby powodzenia wasze tak daleko zmienić się miały; iżbyście się znaleźli w nieuchronney potrzebie prośzenia o przebaczenie i litość nad sobą, nie umiałbym w ten czas dać wam zdrowszey razy, iak tylko odsyłając was po niezawodny skutek żądź waszych do tegoż Króla, którego tak frogiemi uciemiężycielami, sami teraz iestście.

Ah! zaiste, ieślić Europa cała, czuie niedola tak srodze utrapionego Króla i boleie nad nią: czy znajdzieź się by iedna tak twarda dusza, aby za złe poczytać miała ludziom szczególniey tego Pana znaiącym, że ci całym Jego nieszczęścia ciężarem przytłoczeni ięczą! Więcyci ieszcze nad nich poczuiecie wy sami swego czasu! bo ucierpicie nayfroźsze zgrzyzonego sumnienia katownie wy wszyscy, którzy ostatecznym żądaniom nieugłaskanych nieprzyaciół Jego uledz poważycie się. Boć trzeba nareszcie ośmielić się na roztrząsnienie i tak zaiadłych

dłych żądań; trzeba się zdobyć na tyle odwagi, aby i pod te zbrodnie najszkodniejszą podsunąć się myślą; zgola mimo największego wstrętu, trzeba sobie samemu gwałt zadać, a potem wyrzec się i całego świata i siebie samego, ieśliby iaskawe Nieba nie raczyły swą dzielną pomocą wesprzeć słabych Obrońców nie-szczęśliwey cnoty i uciemiżoney niewinności. Bo czy możnaż odiać się tey okropney myśli, czytając tak wiele, krwie chciwością, całkowicie zalanych pism, które iedyną zdań ludu pospolitego, od niemałego iuż czasu stały się sprężyną? Czy możnaż odstraszyć od siebie tak trwożliwe podeyrzenie, widząc że od tak zaraźliwych zdań nie są wolne głowy tych nawet osób, które z urzędów swoich tłómaczami sprawiedliwości i wyrocznicami prawdy bydz powinny? Czy można nielekać się o taką okropność, słysząc ludzi nawet bądź władzą, bądź więźnością zaszczyconych, odzywających się z takimi mowami, iakich tu wypisać drżąca wzdryga się ręka; z takimi słowami na którychby odgłos, od razu zlodowaciało serce każdego Franouza, każdej inney dawniejszey chwili,
całe-



całego przez czternaście wieków od początku Królestwa, upłynionego czasu?

Do owegoć to występku w dziejach świata iedynego, do owej niegodziwości którey Dziejopisarze zamilczeć niemogąc, niemogli też wspomnieć inaczey tylko z ostatnim obrzydzeniem; do owego grzechu, którego winę dotąd corocznie przez uroczyste żale zmywając z siebie nią zplamiony Naród, oczyścić się z niey zupełnie nie potrafi nigdy; do owego zło czynstwa publicznego które było płodem dumnych zamiarów iednego Człowieka w Anglii, chcą przygotować i powoli iak po stopniach do prowadzić Francuzki Naród. O Francuzi! o Wy! którzyście tak skrętnie, że nawet aż przesadnie chronili się, brać najmnieyszego w czymkolwiek bądź z Anglików wzoru; czyliż teraz od tego tak ogólnego wstretu waszego, samą tylko naydzikszą zbrodnią wyłączoneą mieć zechcecie? Lecz co ja mówię? Choćbyście mniemali: że postępkami waszemi naśladowiecie podłych Kromwela niewolników; owych to Sędziów, którzy politycznym jego zapędem całkowicie zaprzędali się; Sędziów, których

rych imiona na wszystkie czasy cecha najhambnieyszey wzgardy w pamięciach ludzkich są napiętnowane: choćbyście mówię rozumieli, że krokami waszemi w ich ślady wiernie wstępuiecie, przecież i w tym nawet rozumieniu zwozilibyście samych siebie; gdyż owe przyczyny, które tamtych acz usprawiedliwiać niemogły, ale od nich za wymówki przynajmniej użyte były, wam ani do wymówek służący niemogły cale. Boć w rzeczy samey, czyliżbyście śmieli dowodne zarzuty czynione niegdy nieszczęśliwemu Stuartowi, kłaść w równi z temi zarzutami, które gruntuiecie na samych czczych podeyrzeniach: z temi obwinieniami które wygrzebuiecie z samych tylko papierów w Gabinecie, lub w Skarbcu Królewskim przez nayście zachwyconych: z temi błahemi skargami, z których żadna zgoła nieofoi się długo w pamięciach ludzkich, ale każda z nich przyść musi na ów los, powszechnego zapomnienia, wszystkim wieściom odmiennym wątpliwym i niepewnym zwyczajnym; które własney swey niemając stałości, utrzymują się na chwile tylko pożyczoną, albo od fortelnego podstępu, albo

od

od przemijających pozorów, któremi ich
 rey wodzące namiejętności na czas bar-
 wic zwykły. Winy albowiem nieszczę-
 śliwemu owemu Angielskiemu Królowi
 przyczytane, były następujące: że lubo
 wolna Kraiowa Konstytucya przez nay-
 uroczytsze ustawy jasno wytiomaczona,
 obowiązki Jego przepisowała Mu dokła-
 dnie, a władze Królewską, i prawa Koro-
 nay Jego, wyraźnemi określała granicami;
 on przecież w czasie panowania swoiego,
 z pogardą teyże Konstytucyi bo w brew
 iey zakazóm, sam bez żadnego w to
 wpływu Zastępców Narodowych, podatki
 w wielości sobie upodobaney nakazował
 i wybierał: On zaciągał długi wymu-
 szane nawet, surową czyniąc zemstę nad
 opierającemi się tym Jego nieprawnym
 krokom: On swą własną powagą wiele osób
 do więzienia powtrącać kazał: On mają-
 ątek i życie nawet samo wielkiej liczby
 Obywateli na niebezpieczeństwo narażał;
 na złe używając przewagi owey iaka
 miał nad sądem bezprawnym, a z samych
 tylko nayprzychylniejszych sobie osób
 dobranym: On w sprawach Kościelnych
 władzy swoiey granice wielokrotnie prze-
 stępował. A przy wielu innych które mu
 zada-

zadawano przeciwnych prawom postęp-
 pskach, nakoniec okolicznościami przy-
 maglony, stanął na czele znaczney części
 Woyska i rozpoczął domową wojnę; któ-
 rey skutek dla Niego, tak daleko iak wie-
 iny, nieszczęśliwym stał się. Jakież te-
 dy podobieństwo; iakie porównanie mógł-
 by kto wynaleść, między tyłą polity-
 cznemi przestępstwami Angielskiego, i mię-
 dzy tym przeciwnemi postępkami Fran-
 cuzkiego Króla? który będąc Dziedzicem
 władzy tak przestronney, że dotąd za-
 dnych widomych granic niemaiący; Sam
 uczynił początek wolności Narodowej,
 przez tę wspaniałą ofiarę; przez którą
 znaczney części praw swą Królewską sa-
 mowładność zwiekuszających, a od kilku-
 nastu wieków swej Koronie nigdy nie-
 zaprzeczonych; zrzekł się dobrowolnie?
 Co ieślibyśmy uwagę naszą określili, tym
 tylko krótkim czasu przeciągiem, który
 od rozpoczętej odmiany rządowej prze-
 mian zaczął; obaczylibyśmy iawnie: że
 Ludwik XVI. niedość, iż żadney ustawy
 nową Konstytucyą ustanowionę nieprze-
 łamał; ale też że owego nawet sobie sa-
 memu, tąż Konstytucyą nadanego prawa,
 które mu pozwalało odmówić *Sankcyi* wy-
 rokóm

kom Zgromadzenia prawodawczego, nie-
inaczej używał tylko ze drzeniem: o-
wżem nie używał cale; wyjąwszy małą
liczbę przypadków, w których aby go u-
żył, pobożna zawodu sumnienia boiaźń,
wyrażny i ściśly wkładała na Niego obo-
wiązek. O zaiste! Król ten, nietylko po
władzę sobie niepozwołoną, najmniey-
szym ręki swej skinieniem niepoślągnął;
lecz iezcze ze swoich praw własnych
dzień na dzień coraz więcey ustępował,
tak dalece: że ci co go chcieli koniecznie
znaleść winnym, niemogąc w uczynkach
Jego w niczym go podchwycić; iak nay-
ściśley roztrzasać i przesądzać przedsię-
wzięli, aż same naytaiemniejszye myśli
Jego: a iuż rzetelność serca w przyśłaniu
do Konstytycyi, w podeyrzenie wprawo-
wać, iuż w dopełnianiu przepisów z tey-
że Konstytycyi wynikających, wahania
się umysłu i powątpiwania nieiakię, wy-
tykać w nim poczęli. Alić i z teyże
miary możnaby mu iezcze bez nay-
mniejszyego podchlebstwa wielką u Naro-
du zasługę przyznać, skoro się to prawdzi
na nim, że i samym nawet wątpliwo-
ściom swoim odwieść się nie dał od wier-
nego przestrzegania tych praw, które za-
chowować przyrzekł. Co-

Cokolwiek jest na świecie baczących, cokolwiek sprawiedliwych ludzi, ci wszyscy dziwić się zapewne nieprzeftaną nigdy nad tak skromną cierpliwością i nad tak łagodnym umiarkowaniem, iakich Król dał po sobie dowody w te czasy; gdy się wszystko na okoł Jego, przewracało z gruntu, on zaś wystawiony był na cel powszechney wzgardy. Wszakże choćby był w tym razie uchybił czego, choćby był w iakiey części nie dopełnił obowiązków nowo na siebie włożonych: a zażby nienależało, całą winę w tey mierze zwalić sprawiedliwie na sam nowy kształt rządu? to jest na ową Konstytucyą, przez którą Król panujący albo niczym nie był, albo iesli był czym, to tylko na pozor; mocą której Królowanie nawet samo z właściwego sobie siedliska wrzucone zostało; z której będąc Głową władzy wykonawczej, sam pomiarkować niemógł, ani tego czym był, ani tego czym mu bydź należało; z której żaden krok Jego nie był wolny od niebezpieczeństwa błędu, dla samych słow nawet tak obojętnych, że dwa przeciwne znaczenia z iednakową łącznością przyjmować mogły; z której będąc Królem powagi żadney



dney w niczym i nad nikim niemiał; posiadając Tron, względów Tronowi należitych od nikogo nie doznawał; mając prawo zupełne do rozkazowania wszystkim, niemiał dostateczney mocy do ziednania choć u kogo iednego, powinnego swym rozkazom posłuszeństwa; będąc z woli Zgromadzenia Narodowego, dzisiay dziedzicznym Zastępcą Narodu, iutro z teyże woli i tegoż samego Zgromadzenia, stawał sie prostym urzędnikiem publicznym? I iakżeby więc można wyciągać po Królu, nadspodzianie wplatanym w więzy układu politycznego, niemniey niezrozumiałego iako i dziwaczego, i przeto nareszcie od samychże, Zgromadzenie prawodawcze składających, Zastępcow Narodowych odrzuconego; iakby mówię można było wyciągać po nim, aby w pośrząd ogólnego zamieszania, i ustawicznego nie ładu wewszystkim i pomiędzy wszystkimi, On sam ieden tylko mógł porządnie myśleć i czynić? Azażby to nie ostatnia była siogosc; sądzić Króla z kazdego zamiaru, z kazdego pomyslenia, iakie tylko przedsięwzięść mógł, w czasie Kraiowey burzy tak nagle i bystro wzmagaiącey się, iżby Mu
nale-

należało (co jest nad wszelkie podobieństwo) iak naydoskonaley stosować się we wszystkim, nietylko do okoliczności już zdarzonych, a przeto wiadomych; ale i następnie wydarzać się mających, a bez omyłki przewidzianemi byź niemożących. Nadewszystko zaś, czyliżby można bez naycięższego okrucieństwa wymagać po Królu, przyswoionym z dzieciństwa do prawideł rządu iednowładnego, a rządu przez 14. wciąż wieków statecznie trwającego; aby ten bez naymnieyszey czułości bez żadnego pomyslenia i zastanowienia się, Ignął zaraz, na oślep i całym sobą, do nowych a ieszcze niedoyrzałych prawideł rządu, Rzeczpospolitą w Królestwie Francuskim tworzącego? Zaprawdę! postępek tak niemilosierny, byłby wiernym naśladowaniem owey dzikiey twardości ludu niegdy Rzymskiego, który z krwawych igrzysk czyniąc sobie rozrywkę, wymagał po swych zapasnikach, aby każdy z nich nietylko bił się do upadłego, ale też aby z odebranych w swey walce rąków padając trupem, ze składością i wdziękiem upadał.

Wszak-

Wszakże przenosiny tak skwapliwe z myśli z rządem iedynowładnym oswoionych, do myśli zgodnych z prawidłami Rzeczpospolitą wznawiającemi; przenosiny, które staia się siły ludzkie przewyższającemi, ilekolwiek wymagane bywają po samymże Jedynowładzcy: nie same tylko iedne stały się gwałt czyniącą przeprawą, którey Król Francuzki poddać się musiał, ieśli niechciał od nowo przyiętych zdań na strone wybaczać; lecz nadto należało Mu z myślami Filozoficznemi, w oczach swoich raptownie górę biorącemi, zgodzić od razu i rozum swóy inaczey myśleć, i sumnienie swoje inaczey sędzić przyuczone. Należało mu na okropne, a coraz w mocniejszy nałóg wchodzące zaiadłości i okrucieństwa skutki, umieć oboietnym poglądać okiem, i na ten koniec zaprzestać bydź dobrym i bydź litościwym. Należało mu nareszcie potargać wızyftkie słodkie owe więzy wzajemney wdzięczności, a pogotowiu zapomnieć też iak nayprzedzey i o tey nawet, do której ziednał sobie prawo u całego Naródu Francuzkiego, i wielą wielkiemi wyświadczonemi mu od pcczátku panowania swego do-

L a

bro-

brodzisty i tym nareszcie największym, którym być może wolność; gdyż ani tey odłączać nie należy od jego dobroczynnych chęci, skoro swóy początek wzięła z jego wspaniałych ofiar.

A w pośród tak nierządnego wszystkich myśli i zdań przewrotu na wspaniał; w pośród tey gwałtowney powodzi wszystko z gruntu walącej, a przez całe lat trzy codziennie bardziej wzmagał się, umieszczony Król; gdyby był nareszcie obeyrzawszy się na gęste rozwaliny wszelkiego rodzaju, i na rozmnożone z nich smutne gruzy, które go na okół obfypały całego; gdyby był mowie uczuł w skrytym sercu swego zakontku, odzywającą się żądze lepszej dla siebie doli, a ztąd powziętą myśl swoją dla ulgi w swym smutku, wylał na jaką kartę, któraby z innymi papierami z gabinetu jego zachwyconą była. Któżby z ludzi znalazł się tak dziki, aby śmiał przytaczać za występki polityczne te poruszenia wewnętrzne, te uczucia w głębi serca ukryte, które Bóg sprawiedliwy samemu szczególnie dozorowi swey nieskończoney dobroci powierzone mieć chciał

chciał na zawsze? Czego gdyby był nie uczynił a nam zostawił władzę szpiegowania ich, i z nich czynienia wzajemnego między sobą sądu, całe życie nasze zaprzątzione bydzby musiało, samemi iedynie nienawiściami, samemi prześladowaniami wzajemnemi.

Te uwagi ogólne więkzsey nie równie nabierają mocy, ze swego w szczególności przytstofowania do osoby, która iest głową wielkiego Państwa, a nade wszystko do osoby tego Króla, który zawistnym sobie losem, wtracony iest między nayteższe fale burzy, nad wszelkie porównania okropnieyszey, a w niey nacisk wszystkich potrzeb, boiaźń wszystkich niebezpieczeństw, niepewność wszystkich nadziei, skołatany umysł jego na wszystkie strony na przemiany miotają. Sama tylko naydoskonalsza Istność, nieograniczoną wiadomością swoją wszystkie przyszłości przewidująca niemylnie; ta chyba sama potrafiłaby znaleźć się w możności, powodowania sobą w przyzwoitym stosunku do okoliczności tak niesłychanych, a w żadnych całego świata dzieiach przykładu niemających! Wszakże choćby Ludwik XVI.

obda-

obdarzony był i samemi nawet nadprzyrodzonymi przymiotami, choćby niepowodował się tylko zdaniem nayrozumnieyszemi, radami nayroztropnieyszemi, nie zdołałby atoli sławy swey obronić przeciw tak natężonemu szturmowi, tak sztucznie na siebie przygotowanemu, tak statecznie przeciw sobie utrzymanemu, i tym naostatek fortem nayfilniej wzmocnionemu: że jednemu tylko rodzajowi piśm pozwolona jest wolność Druku, że jednemu gatunkowi zdań pozwolona jest wolność języka, że pod jedne tylko mniemanie podciągnione są wszystkie rozumienia. Niech tu stanie Król, napełniony całym zbiorem doskonałości wszelkich; niech Marek Aureliusz dziś w kim drugim odżyje i zjawi się na ziemi, a żadną miarą tak powszechney na siebie zmowie tak zawziętemu przeciw sobie spiskowi, placu dotrwać i odporu dać niepotrafi.

Bo cóżby się w ten czas stało, gdyby przewrotność wprowadzona we wszystkie prawidła polityczne, aż do tey przyszła ostateczności, iżby któremu z Królów, po wywróceniu Tronu Jego, i
 zupeł-

zupelnym zniesieniu władzy i powagi Królewskiej, przed sądem jakim stawić się kazala? Oto pewnie wszystkie zdania, drażniące umysły, iarzma niecierpiące, przeciw Królom w powszechności, od długiego czasu w jedno kupę zbierane, a pierwszym wolności zapalem ozywione, wielkim pędem bo już bez żadnego rozhukaney wolności hamulca, uderzyłyby na tego biednego ostatniego w swym Narodzie Króla, On zaś zostawszy bezsilnym do odparcia tak potężney natarczywości, stawałby się tym zniemawidzoney Królewskiej władzy iedynym wyobrażeniem, na któryby wszystkie winy Poprzedników spływały.

A zatem nie bez przyczyny, lecz mocą prawa ugruntowanego na sprawiedliwości odwieczney, z iednomyślney wszystkich całego świata mieszkańców zgody, osoby Królów za nietykalne poczytane były zawsze. Obowiązki albowiem ich naywyższego urzędowania tak są trudne, i przyrodzone siły ludzkie przewyższające niemal; że w przypadku powszechnego iakiego przeciw nim obruszenia się, gdyby musieli stawać sami
prze₃

przeciwko wszystkim; nie nie byłoby
 snadniejszego, iak znaleźć o co im przy-
 ganić, przetrząsając z nieprzyjazną ku
 nim chęcią, ową niezrachowaną wielość
 czynów, z których życie ich publiczne
 składać się musiało. I ten to jest pra-
 wdziwy początek nietykalności Królów:
 a lubo pierwszych jego śladów doyrzeć
 dziś nie łatwo, iako długim czasu prze-
 ciągiem oddalonych; z niegoż przecież
 iak ze źródła wyniknęły owe iadne i
 wyraźne, a od wszystkich Narodów o-
 gólnie przyjęte prawidła, które wiek
 wiekowi wiernie podaje do tych czas. I
 niechay tu słów próżno nietracą ci, któ-
 rzyby zabiegając przystosowaniu do oko-
 liczności przytomney prawa tak spra-
 wiedliwego, z tym się odzywać chcieli:
 że Król wyzuty z Królewskiey władzy i
 dostojności nietykalnym bydź przestał;
 gdyż daymy to, iżby przestał bydź nie-
 tykalnym co do reszty życia swego, od
 czasu postradaney Korony upłynionego;
 wszakże gdyby go pociągać chciano do
 odpowiedzi za owe postęпки któremi się
 powodował w czasie panowania swego,
 nietykalność Królów, byłaby czcą i nie
 nieznaczącą; a prawo o niey powsze-
 chnym

chnym wszystkich wieków, wszystkich Narodów, i wszystkich ludzi uznaniem i przyjęciem poświęcone, zostawałoby na zawsze bez wszelkiego, do żadnego bądź czasu, bądź przypadku przystosowania. Bo wszakżeć nie w ten czas to, gdy Król w zupełney powadze Tron swój bezpiecznie posiada, nie w ten czas kiedy wola jego samowładna jest jednym z najwyższych władzy publiczney żywiołem, można być śmiałym w czynieniu przeciw niemu zarzutów, i wznawianiu przasładowania? (5.)

Takowa Królów nietykalność, ma swoją mocną wsporę i od tey prawem upoważnionej uwagi; że do sądenia Królów o ich postęпки, niepodobna dobrać

(5.) *Oto są własne sameyże Konstytucyi Francuskiej wyrazy.*

- „ *Do złożeniu Korony czy to wyraźnym,*
- „ *czy też z mocy prawa. Król umie-*
- „ *szczony będzie w rzędzie Obywateli,*
- „ *i z nimi równie i oskarżeniu i są-*
- „ *dzeniu podlegać może, za swe u-*
- „ *czynki następne po swym postra-*
- „ *daniu Korony.*

brać *Im równych ludzi za Sędziów*; to jest, że powiem podług właściwej myśli prawa; *równych* w tym rozumieniu, iżby ci przez łwe z niemi iednakowe, i w iednychże okolicznościach życia położenie, z samego doświadczenia doskonale znali się niemniej na wielości i wielkości niebezpieczeństw i podstępów, na które ustawicznie i wewszystkich niemal krokach swoich, Królowie są narażeni, iako i na słabościach sźródków owych, których im do ustrzeżenia się wszelkich z tey miary omyłek, i sposób ich wychowania, i nawyknienie całego ich życia, oszczędnie dostarczać zwykły.

Taż ieszcze nietykalność Królów, wynika niemniej i z tego drugiego niepodobieństwa, iakie zachodzić zwykło w dobraniu dla nich sędziów, tak zupełnie obojętnych i od wszelkiego uprzedzenia wolnych, iżby można było o ich bezstronności nie zawodnie bydź pewnym. Gdy bowiem od Króla iako od Głowy Narodu, we wszystkich okolicznościach nieprzerachowane wychodzą rozrządzenia; niepodobna jest, aby ten ile w przydłuższym panowania swego ciągu, nie-
nara-

naraził się niezliczoney osób różnych wielości, przez niedogodzenie, albo własney każdego z nich miłości, albo rozmaitym ich żądzom i potrzebom. Tak obszerna zaś jest rozległość władzy najwyższej, tak rozliczne są teyże władzy, z osobami iey podlegającymi związku: że Królowie żadną miarą niemogą znać wszystkich, którzy bądź iawnie, bądź tajemnie roją sobie różne przyczyny, do sarkania na ich władzę. (6.) A tak prawo wyłączenia osob sobie nieprzyjaznych od urzędu sędziowskiego, które naypotrzebniejszy i naypożyteczniejszy jest puklerzem każdemu oskarżonemu Obywatelowi; w ręku Królewskich nikczemnie i nic nieznaczy.

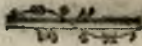
Te zaś prawidła ogólne do przypadku szczególnego stosując, iawnie się oka-

(6.) Łaska żądana od stu Obywateli, a nie mogąca być udzieloną tylko jednemu z nich; azaż nieprzymnaża niewinnie Królom za iednego obowiązanego, dziewiędziesiąt i dziewięć nie ukontentowanych?

okazuje: że nadto ieszcze nietykalność Króla, iako Króla Francuskiego, zaręczona iest w sposobie isk nayuroczyftszym, przez samą Konftytucyą polityczną, na którą umówili się na wzajem Naród z Nim, a On z Narodem, i podpisał się na nią. Z tą tedy umową, z tą tak świeżą i tak wyraźną na piśmie zawartą ugodą w ręku, miałby prawo stanąć Ludwik XVI. i okrzyknąć was mówiąc: Nie macie wy żadney władzy, na pociąganie mnie do ofobiftey w sądach waszych odpowiedzi, ani tego uczynić możecie, bez nayoczewiftszego pogwałcenia obowiązków świeżo przyiętych, ugodą między mną i wami obòstronnie zawartą.

Jakoż w rzeczy samey ta Konftytucya, która nową ugodę między Narodem i Królem nie dawno utwierdziła i poświęciła, nie tylko ofobie Królewskiy nietykalność iey, przyśadziła na zawsze; ale też na wszelkie przypadki względ mając, w razie nawet wydarzonego kiedyżkolwiek przewinienia Królewskiego, choćby te okazało się bydź Oyczyźnie nayfzkodliwftzym, samą tylko karę odpadnienia od Tronu postanowiłszy, ani na
włos

włos nie posunęła daley, ostrości praw swoich. Takowa ugoda tym jest świętszą, im jest rzecz oczewistsza, że gdyby w prawach Konstytucyjnych wyraźnie przepisana była na osobę Królewską w jakimkolwiek bądź przypadku większa surowość nad utratę Tronu; tedy albo Ludwik XVI. nieprzystałby Korony, tyle go upodlenia kosztować mającey; albo sami tak ostrych praw Pisarze, byłiby na stronę Króla to przynajmniey ostrzegli, iż gdyby kiedy przyszło do przypadku osobistej odpowiedzialności Króla, aby to nie działo się skwapliwie, lecz dopiero po upłynieniu czasu na ukołysanie rozruchanych namiejności wystarczającego. Wyuczeni albowiem samym doświadczeniem przytomnym, iak wielki wpływ w takich okolicznościach miewać zwykły gminne rozruchy, wszystkie najsłuszniejsze nawet sprawiedliwości granice, w swych zapędach zuchwale przekakujące, niechcieliby pewnie w żadney chwili, ani osoby Króla, ani honoru Królestwa Francuskiego, narażać na nieprzewidziane gwałtownych zamieszkań skutki; ile przewidując, że w czasie rozruchów i w ich pierwiastkowej wrzawie, ciężko zna-

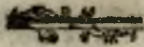


znałość kogo tak odważnego, aby się ośmielił jawnie popisować, z wiernym posłuszeństwem swemu rozumieniu zdrowemu, i swojemu sumnieniu dobremu.

Ta więc nietykalność bądź uważana w powszechności względem wszystkich, bądź w szczególności względem jednego z Królów, jest prawem zawsze i sprawiedliwie, zawsze potrzebnie Królom przyśadzonym. W rządach albowiem wolnych, odpowiedzialność Ministrów dostatecznym jest publicznego dobra zabezpieczeniem; prawdziwe zaś znaczenie prawa też odpowiedzialność Ministrów stanowiącego, to w sobie zawiera: że skoro urzędnicy Królewscy, mocą tego prawa obowiązani są do odmówienia posłuszeństwa Królowi, w każdej okoliczności prawu przeciwney i naganney; tedy same tychże urzędników przy stanie na wolą Królewską, bydź powinno Królewskiej osoby zupełnym oczyszczeniem od winy, a w zasłużoney za nią odpowiedzialności całkowitym wyłączeniem. Bo toż samo prawo, uważając w pewnym względzie Króla jako w opiekę powierzonego, niemogło w jednym i tymże

tymże samym przypadku poczytać Go, iako za swe sprawy osobiście odpowiadać powinnego.

Naostatek czas iuż wyznać, że gdyby nawet nie było nigdy ani żadnego prawidła stanowiącego nietykalność Królów, w tym rozumieniu które z właściwego oneyże znaczenia wypływa; ani żadnego prawa też nietykalność poświęcającego; ani tey nakoniec Konfitytacyi od wszystkich Francuzów poprzyśiężoney, którą iest to święte i odwieczne prawo iak nayuroczyściey odnowione: Tedy sam obowiązek wdzięczności prawdziwey Ludwikowi XVI. sprawiedliwie należący, wkładałby iak nayistotniejszy powinność na Francuski Naród, do iak nayściślejszego teyże nietykalności względem Jego Osoby przestrzegania. Lecz przebóg! cóż się to stało! iestże to rzecz podobna, abym się dziś znaydował w koniecznym obowiązku przypominania Francuzom wdzięczności w innym iakim zamiarze, a nie końcem pomnożenia szczęśliwości ich Króla? Jestże to podobna, abym to czynić był dziś przymuszony, dla wstrzymania w
wyu-



wyuzdanych zapędach, okrucieństw, niesprawiedliwości i gwałtów przeciw Niemu wznowionych. Ah! któż jest, któryby mi to przepowiedzieć był mógł, któregokolwiek bądź innego czasu? któż jest, coby był śmiały, to mi obiecować w te czasy, w których często sam bywałem oczewistym świadkiem czułych wzruszeń Jego serca, za każdym wydarzeniem nastrojącącym Mu sposób wyświadczenia znaczney iakiey dobroczynności ludowi swemu? wzruszeń, które lubo przez nieiaki wstyd z skromności wynikający tacił chciał w sobie, ale go zdradzały w tey mierze środki łzy, gwałtem Mu do oczu cisnące się. Francuzi! czy możecież zaprzeczyć tey prawdzie, że panowanie nad wami Ludwika XVI. oznaczone jest rozmaitemi dobrodzieystwy, a dobrodzieystwy, oznaczającemi iak naywyraźniej, Jego miłość prawdziwą ku Ludowi swemu? Aż nie za Jego panowania, i i nie w czasie Jego rządów, poznoszone są owe, które były zniszczeniem ludu wieyskiego około dróg publicznych w całym Kraju, bezpłatne robocizny, przez zaślą w nich odmianę na podatek stołownie do majątku każdego ułożony? Aż nie

nie

nie za Jego panowania, pobór od dochodów rocznych każdego Obywatela należący, samolubnie przez poborców, z uciążeniem uboższych na każdy Rok wybierany, jest urządzony w sposobie sprawiedliwym i raz na zawsze nieodmiennym? Aż nie za Jego panowania zniesienie niewoli osobistej, którą jest ściśle ludu wiejskiego poddaństwo, zachęcone jest przykładem we wszystkie Królewskie dobra od Niego wprowadzonym? Nie tenże to jest Ludwik, nie tenże to jest Pan ludzkości i litości pełen, który znosząc używanie tortur, owej to obrzydliwej katowni, na wymuszenie z oskarżonego świadectwa przeciw sobie samemu, wymyślonej; sądownictwo na zabieganie szerszeniu się występków ustanowione, oczyścił od dzikiego, którym przez tak wiele wieków oszpecone było, okrucieństwa? Nie tenże to jest dobry Król, nie tenże to łaskawy Oyciec, który bezustanną o lud swój troskliwością zaięty, zaniósł wzgląd swój aż do owych mieysc w których lub biedna nędza schronienia szuka, lub nieszczęśliwa winą pokutę znajduje; gdy wszystkie szpitale i więzienia polepszał? Nie tenże to jest Pan

F

tak

tak cnotliwy i nie naganny, który między tylą Królami Francuskimi (bydź może: że z Ludwikiem Świętym samowtór tylko) rzadki dał z siebie przykład nieskazoney obyczaiów czystości? A czy nie iestże godzien przyznania sobie zasług, na sprawiedliwą wdzięczność u Narodu zarabiających, i z tych nawet miar, że był bogoboynym bez zabobonności, ściśle sumiennym względem siebie, bez zaprzeczania innym wolności sumnienia ich? Bo wszak za Niego znaczna część Obywateli Francuzkich, pod tylą Królmi prześladowanych, odzyskała dla siebie, nie tylko całkowitą spokoynność i wszelkie prawne bezpieczeństwo; ale też i zupełne stan cywilnego uczestnictwo, mocą którego, przypuszczona iest do wszystkich korzyści rządneho społeczeństwa. Wszystkie te dobroczynności, spełnione są w czafiech które iuż minęły: ale cnota należąca za nie wdzięczności, czy może bydź w którey chwili, lub w którey części życia tego Pana powinnością do wykonania pilnieyszą i potrzebnieyszą? Pomiędzy więc tak licznemi dobrami uczynkami, bądź całemu Narodowi, bądź szczegulnym Obywatelom użytecznemi,

a go-

a godnemi powszechnych względów; któż może zarzucać Ludwikowi XVI. aby miał kiedy zatwardzać swe serce, a ludzkości i polityowaniu wstęp do Niego zamykać. Oto tyśiączne głosy, tu by się odezwać powinny na wyliczenie dowodów tkliwej dobroci Jego: tyśiączne usta na wysługi kwapićby się powinny: z daniem mu w tej mierze iak najlepszego świadectwa. A iakże przebóg! można dziś Go nazywać okrutnikiem! Alieć Pan ten gdy czynił dobrze, miał zwyczaj tać się z tym iak nayufilniej: bo między innymi cnotami i te posiadał, że chcąc się ustrzedz próżney chwały, unikał wszelkiej powierzchowney w tnych sprawach okazałości: ta tedy skromność Jego; a przytym w oświadczeniu się z dobrymi chęciami swemi trudność, którą tu mogę wspomnieć bez uchybienia czci Mu powinney; a która wynikała z ustawicznego w Nim passowania się cnotliwej skromności Jego, z należyтым utrzymywaniem powagi stopnia swego; nie najlepiey przyśłużyły Mu się u powszechności, bo Mu zmniejszyły liczby świadków chwalebnych i dobrotliwych dzieł Jego. Lubo zaś przeczyć niemożna temu, aby Król



ten chociaż pełen przymiotów, iakie tylko z prawideł moralności są najistotnieyszemi i najpotrzebnieyszemi Człowiekowi; nie miał iedn k w okolicznościach rządowych pop łnić omyłek iakich; lecz gdzież się znajdzie człek tak doskonały, coby bez omyłek i tych ieszcze częstych, rząd tak obszernego Państwa sprawować potrafił. Gdzież się znajdzie mąż tak daleko własną roztropnością sobie samemu wystarczający, któryby do wykonania tak wielu i wielkich obowiązków iak są Królewskie, obszedł się bez cudzey rady; a nie mając potrzeby zaufania w czymkolwiek Ministrom swoim, nie naraził się też nigdy na niebezpieczeństwo zawodu, częstokroć nie oddzielne od osobistych przymiotów, i od rozmaitych stopniów zdolności każdego z takowych Poradników? Wszelako Ludwikowi XVI nie można bez niesprawiedliwości nie przyznać zaśluzoney zalety zt. d: że przez pilne nad powinnościami rządowemi zaślawnienie się, dostrzegł tey nierówności, iakła zachodzi między przymiotami i siłami iednego człowieka w szczególności wziętego, z iedney; a tyfiącznemi obowiązkami panowania nad tak wielkim Kró-

Królestwem, z drugiey strony; tego zaś dostrzegłszy, usiłował ile z siebie ochronić Naród od niepomyślnych skutków, z takowey nierówności wynikać kiedykolwiek mogących. Zaczął zaś nypierwey od tego, że rząd wśyftkich Powiatów, z rąk Urzędników swoich znaiomych pod imieniem *Intendentów* odebrałszy; powierzył go całkowicie Zgromadzeniom Powiatowym, złożonym z osób przez wolny samychże Obywateli wybor, wiedney połowie ze stanu Szlacheckiego, a w drugiey ze stanu Mieyskiego dobranych; a takowym Zgromadzeniom powierzył staranie, iuż to względem porządnego bez czyieykolwiak bądź krzywdy rozkładu corocznych podatków, iuż względem utrzymywania pożytecznego w całym Powiecie gospodarstwa, iuż względem wewnętrznego co do wśyftkich rzeczy porządku. O iak wielkemiż i licznemi błogosławieństwami ze wśyftkich stron obfypany był w ten czas, gdy takowe rozrządzenie swoje od wśyftkich pożądanę ogłosił i do skutku przywiódł! zdało się w ów czas, że iuż wśyftko, co tylko mógł najlepszego uczynić dla Narodu. Alie to było początkiem

tkiem dopiero dobrodziejstw Jego; dalej zaś postępując, niemniej żądaniu Francuzów, iako też postanowieniu z własnych uwag powziętemu dogadzając; chciał bydź otoczonym gronem wybranych przez Obywateli Pełnomocników, a to końcem zabezpieczenia przez ten sposób ufności publiczney, wolności Obywatelskiej, oraz skuteczniejszey poprawy szkodliwych zwyczajów, które się przez długi czasu przeciąg we wszystkie porządku Kraiowego części powkradały; niżby iey sam bez Narodu dokazać mógł. I nad tym ci to zamiarem naywspanialszym między wszystkimi, iakie kiedykolwiek wślawić, mogły panowanie którego z Poprzedników Jego; wszystkich czy z zadziwieniem zastanowićby się powinny.

Z tych myśli o wolności, z któremi dziś iużeśmy się tak poufale oswoili; żadna ielżcze nie poślala w ten czas; gdy Król zwołując od dwu wieków zapomniane generalne Stany, oświadczył się w sposobie iak nayuroczyjszym,
ze

(7.) że ma wolą, czas Zgromadzenia przereczonych Stanów przeznaczony uczynić pamiętym, przez całkowite poświęcenie onego, ustanowieniu trwałego porządku, z roztropnością iak nayzgodnieyszego, a żądaniu Narodu i powzięchnemu dobru wżyskiego ludu iak naylepiey dogadzaiącego: i że na ten koniec, postanowiony iest uczynić z siebie taką ofiarę, w odstąpieniu praw władzy i powadzę swey właściwych dotąd; iaka tylko pokaże się bydź potrzebną ku doysciu do tak szczęśliwego krefu. Nieprzeftaiąc zaś na tym ogólnym chęci swoich tłómaczeniu, dodał i to w szczególności; że się naradzi z Zastępcami Narodu, względem przemyślenia nayprzyzwoitszych śrzodków; przez któreby częstsz zwoływanie stanów generalnych zapewnione było i pewny na ten koniec czas, raz na zawżse prawem przeznaczony miało; owżsem ieden z tych śrzodków co nayskutecznieysz sam zaraz

(7.) *Weyrzyi w uchwale, wynikłą z Rady Królewskiey dnia 27. Grudnia Roku 1788. odprawioney.*

raz wytknął, oświadczając, że odtąd ani żaden podatek, ani żadne zaciąganie długów, ani żadne wybieranie poborów nie będą mogły mieć inaczey mieysca, tylko za zezwoleniem Stanów generalnych, tudzież: że wszystkie publiczne wydatki nie wyłączając, ani iego samego osobiscie tyczących się, urządzeniu i dozorowi tychże stanów poruczone będą. A nakoniec iak naywyraźniey dał poznać chęć swoą względem zniszczenia wszelkicy Samowładności. I w tenci to sposób, tłumaczył się Król z myśli swoich, w czasie ieszcze zupełney władzy swojej, nie tylko wprzód nim się zgromadzily, ale też wprzód nim zwołane były Stany generalne. I któryż drugi Jedynowładzca, zdobył się kiedy z własney swey dobrej woli, na uczynienie podobnych z siebie ofiar, końcem wprowadzenia wolności publiczney? Wszystkie przeszłych wieków dzieie, dotąd; ile wiem; nie umiały nam przypomnieć ani iednego podobnego przykładu.

Gdzież tedy jest dzislay ten Król, tak dobroczynnie Narodowi swemu załużony? Oto jest! któżby się nie przelał!

ląk! w ciasne więzienie zataraffowa-
nym! oto jest! na iawną zemstę iakby
nawiększy Złoczyńca przeznaczonym,
oto jest! zewsząd niešťczęśliwym; a nie-
przeliczonemi niešťczęściami swemi,
mściwych nieprzyjaciół swoich dotąd ie-
fzcze nafycić niemogącym! oto jest! wy-
stawionym na teź same przeciw sobie
wołania, iakie niegdys od żydów prze-
ciw JEZUSOWI powtarzane były: *Wy-
day tego na śmierć, a puść na wolność Ba-
rabasza.* Dobry Boże! zlituyże się nad
nim! a w jego serce tylą przeciwnościami
udręczone, wley kropelkę iaką Twey
Bożkiej pociechy, któraby mešťwa jego
umacniać nie przešťawała.

Sylla! ów zaiadły Sylla! lubo swey
zapalczywości dogadzał rozlicznemi nad
współ-obywatelami okrucieństwy, lubo
wszystkie niemal domy Rzymskie żalem
i żałobą ponapełniał, lubo z głów Rzy-
mian czynione swey wściekłości ofiary
do niezrachowaney liczby pomnożył:
przecież tenże tak zły Sylla! na łonie
swey oyczyzny spokojnie dni swoje za-
kończył. Zapomnieli Rzymianie i o
wszystkich iego zbrodniach i o wszy-
stkich

stkich swoich krzywdach tey zstaz chwili, którzy wydartą wolność oddał im na powrót. O! iakże z gruntu przeciwne są losy Ludwika XVI. który będąc zawsze łagodnym, zawsze litościwym, i nie tylko nigdy żadnych praw Narodowi fluzących sobie nie przywłaszczając; lecz owizem swoich własnych dla Narodu odstępując, nieflychaną w nim dawniey wolność publiczną, wspaniałym chęci fwey skłonieniem i oświadczeniem przygotował dla niego: a teraz oto za ten dar wolności dany Narodowi; cierpi sam nayokropnieyszą niewolą! Co za ofobliwfsze w rodzaju nieszczęść, dla piór dzieiopifarskich wydarzenie! Co za rys szczególnieysz, dla pędzla trudniącego się fmutnym obrazem nieftateczności szczęścia ludzkiego na ziemi.

I czegożbym nie dał za to, aby przynajmniey ten nieszczęśliwy Król był ceniony, był sądzony, podług czulości własney każdemu w szczególności człowiekowi; i podług zdań, które same z siebie odzywają się w sercu każdego od źgiełku oddalonego. Wiem bowiem, iak daleko lękać się sprawiedliwie należy o-
wych

wych mniemań, do iednego zamiaru po-
 przeciąganych i w ieden spisek związa-
 nych; owych uprzedzeń kaźdo-dzien-
 nym duchem narzuconych zezwolenie
 bez przekonania wymuszających; a nie
 udzielających żadney chwili czasu, do
 rozważnego pomyslenia nawet, czy to
 się godzi byź okrutnym? czy przystoi
 byź w zawziętości nie-ubłaganym? w
 ten czas gdy przyrodzenie samo łagodną
 tkliwością serca ludzkie obdarzywszy,
 dobrei i litościwemi byź nam nakazało.

Radbym tu niepomiął żadney o-
 koliczności zdolney do wyprowadzenia
 umyśłów z powfzechnych, którei są o-
 mamione uprzedzeń; a zwrócenia ich do
 zdrowego o rzeczach rozśądku. Przypo-
 mnieycież więc sobie ielzcie wszyscy,
 a między wszystkiemi wy nayofobliwiey
 Zastępcy społeczeństw dawnieyfszych Lu-
 du pospolitego, którzyście w nayglówniey-
 fszych nieprzyaciół i w nayfurowszych
 sędziów zewsząd strapionego Króla wa-
 szego, odmienili się tak nagle; i to ie-
 lzcie w tym właśnie czasie, którego byź
 wam należało przez wdzięczność nay-
 fzczerfzą, Jego naywiękzemi miłośnika-
 mi

mi, i naygorliwzemi obrońcami. Przymniycie sobie, z iaką ułilnością stan ludu pospolitego, dopraszał się u Rządowey władzy nowey na to ustawy, aby sam składał całą połowę Zgromadzenia generalnych Stanów; tyle wybierając z pomiędzy siebie Zastępców, ile ich miewają wspólnie dwa przednieysze stany: a na ten koniec przekładał iak naymocniey, że wszystkie wady w szafunku Skarbowym, wszystkie niesprawiedliwości w rozdawnictwie urzędów, tym samym: iż są podchlebniemi dwu pierwszym stanom: chociażby się okazały bydz najszkodliwzemi dla Kraiu, nie będą mogły nigdy ani bydz znieśionemi, ani doskonale poprawionemi. Jeżeliby w Zgromadzeniu Stanów Generalnych, bądź na dwie Izby; wyższą i niższą podzielonych, bądź wspólnie swe obrady sprawujących, Stan ludu pospolitego miał składać mnieyszą liczbę głosów, nad tę którą składają dwa inne uprzywileiowane Stany; ile gdy w razie nawet dozwołoney równey liczby głosów, ten stan trzeci nie przestanie bydz mniey znaczącym; ponieważ między iego Zastępcami na każdy raz znajdować się musi

musi nieuchronnie znaczna liczba osób,
 Duchownym lub Świeckim Panom, obo-
 wiązanym; i przewodzący nad sobą
 ich zdaniem powodujących się. W tym
 zaś żądaniu swoim, wżak wzywał lud
 pospolity opieki nad sobą Ludwika XVI.
 Wżak go w tym względzie nazywał swo-
 im najłaskawszym Ojcem, swoim naj-
 naydobroczynniejszy Królem? Ten był
 w ów czas głos jednoutny wszystkiego
 ludu! Wżyscy przypominali swą state-
 czną wierność ku Tronowi, a władzy i
 powadze Królewskiej nieodmienną po-
 dległość. Wżyscy się oświadcza-
 li, że od teyże powagi i władzy, iako ich lo-
 si, m naydobrotliwiey opiekującey się, całe
 ich zawisło szczęście: wżyscy odnawia-
 li śluby, iż tak rzekę iak nayuroczy-
 stsze, swego szczególnieyzego przywią-
 zania do tego Króla; którego znakomi-
 tych cnót i wspaniałych zamiarów od-
 chwalić się dostatecznie niemogli. Gdy
 zaś Król te prożby ludu swiego za spra-
 wiedliwe poczytuąc, chętnie do nich
 skłonić się raczył; o z iak wielkimi o-
 klaskami przyjeta jest tak łaskawa uczyn-
 ność! iak licznemi i znakomitemi wży-
 stkiego ludu pospolitego prawdziwey
 wdzię-

wdzięczności oznakami uczczona? Tak dalece: że gdyby kto teraz w iedną gromadę zebrał, i wydał na iaw wszystkie piśma i odezwy, czynione do władzy Rządowey od wszystkich całego Państwa **Miaſt**, obficie napełnione iak nasyżwzemi wyrazami naydoskonalszey ku **Królowi** wdzięczności; i porównał to wszystko z tym co dzisiay ſłyſzy, przelądzby ſię muſiał iak nayokropnieyſzey poczwary, tak nagley odmiany wszystkiego na opak. Jakoż znać, że ſię lękaią tak potwornym w oczach ludzkich pokazać ſtraſzydłem ci, którzy chcąc wycafać na wſtecz, a przeſzłych ſwych tkliwych ku **Królowi** czułości zaprzec ſię całkiem, rozgłaſzać nieprzeſtaią: że owego tak pomyślnego dla ludu wyroku, nienależy przyczytać łaſce **Królewskiey**, ale tym które go na **Nim** wymuſiły okolicznościom czaſowym, i duchowi publicznemu. Piękny zaifte ſpoſób, aby dług ów na ſwiecie nayiſtotnieyſzy iakim ieſt wdzięczność za dobrodzieyſtwa; zbyć niczym! Odtąd właſnie naywygodniey będzie niewdzięcznikom, we wszystkich naypięknieyſzych dziełach, naypożytecznieyſzych dobroczynnościach, naywiekſzych

łaſkach,

łaskach szperać iak naywykwintniey; czy
 te nie pochodzą z ołobistych względów,
 bądź od polityki, bądź od moralności,
 bądź choćby i od Religii doradzonych, i
 rzec nakoniec: że nikomu za żadne dobro-
 dzieystwo żadney niewinni wdzięczno-
 ści. Lecz còż czynię? za co się tak
 długo rozszerzam z mówieniem o wdzię-
 czności, którey iuż i cienia niemaż dla
 tego nieszczęśliwego Króla! na co przy-
 pominam owe życzenia powszechnie wie-
 kuistych błogosławieństw Królowi, kiedy
 się iuż wszystko dla Niego na okół zmie-
 niło z gruntu. Poglądał on niedawno,
 na cały ciąg życia swiego, iako nieprzer-
 wanie złożony niby łańcuch z ogniów; z
 dzieł użytecznych, pamiętnych, dobro-
 czynnych, orsz z dowodów iak nayrze-
 telnieyszych, swego zupełnego poświę-
 cenia się powszechnemu całemu Narodu
 uszczęśliwieniu: a w tym przyjemnym
 położeniu, czyli się obeyrzał na prze-
 szłość, słodko mu było, z wnętrznego
 przeświadczenia o dobroci spraw swoich,
 oddać samemu sobie sprawiedliwość: czy-
 li na przyszłość zwrócił oczy, miło mu
 było, bawić się nadzieją naypiękniey-
 szych skutków z swych chwalebnych za-
 mia-

miarów spodziewanych. Teraz zaś ah! co za niesłychane odmiany! co za niewybadane tajemnice! co za niepojęte przeznaczenia! Teraz! ten to Król, który sam ieden więcej uczynił dobrego dla Narodu Francuzkiego, niżeli wszyscy razem wzięci Poprzednicy Jego; Ten to Pan, który nie tylko w swym Królewskim, ale nawet w swym domowym życiu, w niczym nigdy nie zawinił; Ten to Ludwik XVI. w nayokropniejszey niewoli uwięziony, od wszelakiego rodzaju ziemskich pociech oddalony, a co naygorza; nawet od wdzięczności, od miłości, od politowania i od wszystkich zgoła ludzkosci względów, do których tylo-krotnego nabylszy prawa, mógłby dzisiaj z iakąkolwiek dla siebie ulgą na ich łonie swe troski składać, zupełnie opuszczony! samych prawie łez tylko swoich polykaniem, strapicne swe życie utrzymywać musi. Nie tu jeszcze koniec zaciętego przeciw Niemu okrucieństwa: lecz aby był wszędzie i zawsze nieszczęśliwym, nie dają Mu znaleźć żadnego uspokojenia, ani nawet w domowym pożyciu Jego, gdyż aby i to smutkiem napęłnić nieustannym, wywierają zawisłni, równaż iak na Niego

tro-

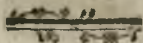
frogość, w sposobach podobnież obelży-
 wych, na dożywotnia Jego Przyziaciolkę,
 na nieodstępna wżysłkich nieszczęść Jego
 towarzyszkę, ukochana Jego Małżonkę,
 na Panią z przezacney krwi tak wielu
 Królów ród swój wiodącą, na ulubioną
 Córkę sławney Cesarzowy Maryi Tereffy,
 która iey w iak naylepszym zaufaniu
 powierzyła cnotliwej gościnności Naro-
 du Francuzkiego. Ah Tronie! Tronie
 urodzeniu tey Pani należyty! gdzież
 ieśt teraz. Gdzieś się podział Tronie Fran-
 cuzki! iak nayuroczysciey iey przyrze-
 czony w ten czas, kiedy się odważała na
 porzucenie swey oyczyzny, kiedy sobie
 gwałt czyniła w oddalaniu się od Macie-
 rzyńskiej opieki, iedney z naylepszych
 i czci naygodnieyszych Matek? Dziś z
 tego wżysłkiego nic niewidać, a ledwo
 to iedno zostało iey w korzyści, że ły
 swoje ze łzami ukochanego Meża swego
 mieszać iey wolno ieszcze. Ty młode
 dzieci, Ty roskofzne niewinniátko, naręku
 tey Pani w pielegowane, czyliż przynay-
 mniey to twoie słodkie bezpieczeństwo,
 albo twoie niewinne pieszczoty, z któ-
 remi się poufale przymilać umiesz, niepo-
 trafia iakieyżkolwiek sprawić pociechy

G

tra.

strapionym Rodzicom Twoim? bynajmniey! owszem czy się obeyrzą na tę przeszłość która minęła i miia dla ciebie bez powrotu? czyli wspomną na tę przyszłość, która cię czeka bez twej wiedzy? Czyli się zaştanowią nad twemi wdziękami z którymi się do ich opieki garniesz; czyli się zamysłą nad swoją nieudolnością, w skutecznym ci iey dodaniu, wszystko ich w Tobie rozrzewnia! wszystko im nad tobą rozdziera serca! Niedawnemi czasy byłeś ich ukochaną nadzieją, dziś się staiesz pomnożeniem ich niewymównego żalu! Przebóg! iak okropny to obraz! ryfu Jego dokończyć nieumiem! dusza moja omdlewa nad nim. Wszakże i w tym oślabieniu, oczy moje łzami zalane, przebiegając tu i owdzie wszystkie kąty żałostnego domu, dostrzegają ieszcze: w tym smutnym widoku iedney wspaniałey Bohatyrki, Siostry prześladowanego Króla, i Przyjaciółki Jego prawdziwey tak dalece; iżby niezawodnie umrzeć iey przyszło, gdyby była przymuszoną oddalić się od Niego, Ona to iest, która na dniu dwudziestym Czerwca, gdy Król w czasie hurmem cisnącego się tłumu, między nieznanomego ludu zgraie wmięszany, zagrod-

grożony był oczywistym życiem swego nie-
 bezpieczeństwa, ani na jeden krok nie-
 odstąpiła go! Owa to jest, na którą, gdy
 w owym dniu okropnym, oczy szukają-
 ce ofiary swej zavidności, zakrwawio-
 nym trafiwszy wzrokiem, poczytały ją
 przez omyłkę za Królową; nieztrwożo-
 nym stawiała się umysłem, odważoną bę-
 dąc swą śmiercią nasycić ich wściekłość,
 w chęci ocalenia wszystkich, ofiarą z sie-
 bie jedney uczynioną. Bóg sam bez
 wątpienia, Bóg w którym wszystkie swe
 złożyła nadzieje, Bóg któremu wiadoma
 jest z gruntu iey nieoszacowana cnotli-
 wość, sobie samemu zachował wyró-
 wnywającą iey zasługóm nadgrodcę, bo ta
 jest nad ludzkie siły. Ta zaś tak szczerą
 przyjaźń Siostry cnoty i niewinności peł-
 nej, a przyjaźń ku temu Bratu, od którego
 nigdy nie odstępuiąc na wszystkie Jego
 sprawy patrzała, wszystkie Jego mowy
 slyszała, a tym samym każdą myśl Jego
 zupełnie poznać mogła, a zaś nie jest
 nowym, a tym jednym z najmocniej-
 szych dowodem; że ten który się stał ie-
 dynym iey celem, musi być pełnym
 cnot Bratem. Zdaie mi się, iakbym wi-
 dział tego strokanego Pana Rodkim swych



oczu skinieniem poglądnącego na przereczone dwie nie odstępnę lołu swęgo Towarzyszkę, i w te do nich słowa wzruszającym głosem odzywającego się, Jeślic od ludu moiego szczerze odemnie ukochanego, tak wielkemy przeciw sobie doznaie niesprawiedliwosci: spodziewam się iednak, że wy przeciez oddacie mi zupełną sprawiedliwość. Wszak nie były wam tajne żadne serca moiego skrytości; w nim więc czytaliście nie raz, że nigdy o niczym złym ani pomysliwszy, chciałem zawsze czynić Narodowi moiemu iak najlepiej. Powiedzcież to w czasie wżyskim, azaliż to świadełtwo wasze znajdzie wiarę choć w ten czas, kiedy ia między żyjącymi iuż się znaydować nie będę.

O Francuzi! zaklinam was na honor wasz przeszły, na dawnieyszą sławę Narodu waszego, zaklinam was ieszcze. Lecz ah! czy nie próżno wymówię się? zaklinam was przecie na tę tkliwość serca, na tę wspaniałość duszy, które bywały przez długie czasy naypięknieyszą ozdobą waszą! Zaklinam was nareszcie na Niebo! na wszelkie prawidła ludzkości i litości, nie pozwalaycie do siebie żadnego przyszępu,

stępu, ani tych namowóm, którzy was w
 ostatniey głębi niewdzięczności chcą po-
 prażyć; ani tych podstępom, którzy was
 chcą wciągnąć w społeczność swych gwał-
 townych namiętności, i swych pcnurych
 zamyśłow. Król (mówić wam pewnie nie
 przestaną) Król takim jest Człowiekiem
 iak i drudzy: szczególnieysza zatym o Je-
 go losy troskliwość, cale jest niepotrze-
 bna; zatykaycież uszy na tak fałszywe
 w sobie, a zdradliwe dla was mowy; boć
 samo wewnętrzne uczucie przekonywa nas:
 że Król choćby nawet przywalony rozwa-
 linami upadłego szczęścia swojego, choć-
 by nawet doprowadzony do ostatniego
 nieszczęśliwości szczebla, nie przestacie
 nam przypominać tych związków któremi
 iako członków z głową, losy nasze z Jego
 są połączone losami. A jeżeli się nam
 zdawał w całym ciągu panowania swego,
 przez swą władzę nami wszytkiemmi o-
 piekującą się, bydź przednieyszą częstką
 nas samych; toć i Jego upokorzenie, Je-
 go poniżenie na nas samych rozciągac się
 musi. A choćby też co mogło się nam
 w nim niepodobać, tedy nareszcie i na
 to ieszcze pamiętać powinniśmy, że Król
 dziedzictwem Tron posiadający, znajdu-
 ie

ie się przy styrze rządu, nie przez dobro-
wolne przywłaszczenie sobie władzy rzą-
dowey, ani przez zbyteczne zaufanie
zdatności swoiey; ale iedynie przez swóy
stan w którym się urodził, przez nieu-
chronną powinność swoją, którą do losu
urodzenia Jego przywiązało dla niego
prawo: Nie iest zatem w Jego mocy, u-
żyć na usługenie Narodowi swemu inney
zdolności, innych przymiotów, iak tylko
tych samych któremi Go obdarzyło przy-
rodzenie; skoro tedy czyni wszystko z
siebie co może najlepszego, byłoby to u-
chybieniem powinności naszych ku Niemu,
niechcieć wybierać, wypaść niekiedy
mogącym pomyłkom Jego, byłoby to dzi-
ką nieludzkością, zamiaśt litości, zdoby-
wać się na zemstę nad łada słabością Jego.
Chwila zapalu, w którey wzburzone na-
miętności odrywaią was od tak zdrowych
myśli, i tamuią wolny bieg uczuciom
waszym z przyrodzonego rozsądku wyni-
kającym, zniknie w ten moment, które-
go zemsta dóydzie do statniego kresu
swego; a w tym oka mgnieniu wstecz się
obejrzeć będziecie musieli, i odtąd rozpo-
cząć wasze niezbyte zgryzoty i nieuko-
ione żale. Nie mówię tego na domysł
ani

ani was łudzę próżnemi domniemaniami: lecz weźcież sami w ręce dzieje Stuartów przez jednego z Filozofów wiernie opisanę, a tam się doczytacie wrzżeń owych, aż do odchodzenia od siebie gwałtownych; które ostatni cios zadany nieszczęśliwemu Karolowi Pierwszemu, sprawił na sercach i umysłach wszystkich Jego świadków. Niech więc ten, kto tego bez wstępu dokazać może, niech zażąda uwagi nad owym wydarzeniem, strachem na wskrós przelżywającym, (8.) i niech się dopie-

(7.) *Przytoczę tu jeden przynajmniej kawałek z pomienionych Dzieiów Angielskich napisanych przez P. Hume.*

„ Od momentu gwałtowney śmierci Karola
 „ I: tak natężony żal, tak wielki gniew,
 „ tak trwożliwe zamieszanie rozeszły się
 „ nie tylko pomiędzy patrzącemi na ten
 „ okropny widok, ale też między wszy-
 „ stkiemi którzy tylko o tym zasłyszeli w
 „ całym Narodzie Obywatelami; że tru-
 „ dno sobie to wszystko doskonale wyobra-
 „zić, a tym bardziej jeszcze opisać. Ni-
 „ gdy Król żaden wpośrząd nayuroczyst-
 „ szych obchodów najszcześniejszego po-
 „ wodzenia swego, lub wpośrząd nay-

dopiero samego siebie zapyta: czy to
bydź może prawdą, aby Król w naszych
wzgle-

„ wspanialszych tryumfów z największe-
 „ go zwycięstwa odprawowanych, nie by-
 „ od ludu swego tyle ukochanym; ile te-
 „ mu biednemu Królowi, Jego tak sroga
 „ nieszczęśliwość, i w niej okazana wiel-
 „ kość duszy, cierpliwość i pobożność, zie-
 „ dwały w ów czas iak naygorętszey miło-
 „ ści u swoich. Ta potężna siła która
 „ cały Naród przeciw Niemu póki żył
 „ wzburzała; przewyższona jest wraz po
 „ Jego śmierci gwałtownym zwrotem, do
 „ powinnego Mu poszanowania i do lito-
 „ ści nad Nim. Nie było nikogo ktoby
 „ sobie samemu nie złorzeczył, i niewinił
 „ się z goryczą serca swego: iedni o czyn-
 „ ność przez którą się ku Jego nieszczę-
 „ ściu iakożkolwiek przyłożyli; drudzy
 „ o bezczynność, że się obrońcami Jego w
 „ tym prześladowaniu stawic nieodwazyli.
 „ Wiele niewiaśc ciężarnych piód swóy
 „ przed czasem poronily z żalu. Wiele
 „ osób tą okropnością wskróś przeiętych
 „ gwałtowne porwały konwulsye, wiele
 „ innych wpadło w głęboką melancholią,
 „ która ich nie odstępila, aż do grobu.

względach wiążących go iak nayściśley z nami, niczym więcey nie był iak tylko nam równym człowiekiem? aby nie był iak samym tylko człowiekiem, ten mianowicie Król, który przez tak długi czas, był nayprzednieyszym znamieniem
wizy-

„ Nie mało znalazło się i takich, którzy
 „ straciwszy wszelką pamięć na siebie i
 „ zaniedbawszy wszelkich o siebie starań,
 „ właśnie iakby po stracie ukochanego
 „ Króla żyć dłużej nieumieli, tuż za nim
 „ pospieszyli do grobu. Kazalnice nawet
 „ owe to miejsca z których niedawno co
 „ przedtym naygroźsze przeciw Niemu
 „ piorunowano przeklęctwa, rzęsiłemi od
 „ szczerego żalu wycisnionemi łzami zle-
 „ wane były wszędzie. Słowem wszystkie
 „ lud Angielski iednoustną zgodą skazał
 „ na wiekuiistą nienawiść wszystkich tych
 „ obludnych Oucobóyców: którzy przez tak
 „ długi czas, pod płaszczykiem poświęco-
 „ nych miłością oyczyzny pozorów, tak o-
 „ kropną knowali pod swym Królem zdra-
 „ dę, a nakoniec przez ostateczne szkara-
 „ dnych swych zbrodni dopelnienie, zesze-
 „ cili cały Naród wiekuiistą, a tą nigdy
 „ nie zmytą hańbą.

wszystkich naszych związków, bo głową całej społeczności, który przez tyle lat był jednym celem miłości wszystkiego ludu swojego? Ah! niech czyta kto może, całą powieść owego najokropniejszego przypadku, i niech dopiero doświadcza na sobie samym, czy będzie mógł bez wezdrżenia przyłgnąć do tych szkaradnych zamyśłów, z któremiby cały Naród Francuzki nieprzyjaciele Królewscy zpoufalić chcieli. Niech czyta mówię, kto chce najżałośniejszy ów opis, i niech się dopiero, jeśli będzie mógł, odważy, pod sąd wygurowanych w swych zapamięłach, a dziś rey wodzących namiętności poddać ślepo Króla zawistną sobie dola w zupełnym od wszystkich opuszczeniu położonego. Patrzcież! oto ten Król wasz, któremu lubo zaisadłym aż do ostateczności prześladowaniem waszym wydarliście wszystko, niepotrafiliście mu jednak wydrzeć stateczney umysłu Jego spokojności iako nie odstępnę prawdziwey niewinności towarzyszki. Patrzcie oto ten Król, mimo swey niewoli ciężkiej, poniżającej Go aż do upodlenia, niezmniewszyl jednak bynajmniey w sobie tey poważney i czi godney wspanałości osobistej, której

rey stracić nigdy niemoże ten, co przez lat dwadzieścia panował iednemu z największych Narodowi; ten który od dzieciństwa zaczawszy, czuł się bydz zawsze pierwszą w Narodzie Francuzkim osobą. Lecz jeżeli mało wam na tym, a postta h i trwoga większą mają nad wami przemoc. Jeśli czekacie proźb, i błagań żądacie, spóyrzycieź na gorliwe całej Europy za całością Ludwika żądze? spóyrzycie na powszechną nad Jego niebespieczeństwem trwogę? na ogólne wzruszenie we wszystkich ludziach? obeyrzycie się i po wszystkich kątach na lekliwą o Niego troskliwość, obfitym łez wylewem wydającą się, zayrzycie nawet i do skrytych ferc ludzkich czułości, z któremi w tey niebespieczney dla siebie chwili tai się ostróżna roftropność, a z tego wszystkiego przekonacie się zupełnie, że sprawa niezczęśliwego Króla walszego, iest sprawą całego świata. Szanujecie więc z boiaźnią te głosy niezrachowane, które wam iuż wczesnie i iednouftnie zapowiadają, nieodzowne wyroki o was potomności. Nie pochlebiaycie sobie daremnie, aby przed iey przezornym s dem ważyć co miały te mamidla, które na uludzenie

sle-

ślepego gminu są dziś w rękn waszych wystarczającami; nie obiecujcie sobie aby przed iey sprawiedliwym sądem uysć wam miała ta wymówka; że lud iest Panem wielowładnym, i że tenże lud chciał tego: ta albowiem wola którą z tak nadętą zuchwałością otrębuiecie wszędzie, ta mowię wola ludu iest waszą własną sprawką, wszak wy sami tak dobrze o tym wiecie, iak nikt niemoże lepiej. Dnia tego którego sprawa Karola Pierwszego rozpoczynała się; w pośrzedku sędziów na rozlanie krwi iego zmówionych, Pifarz sądowy końcem zagaienia tego okropnego posiedzenia, zaczął czytać zarzuty przeciw Królowi. = A w tym momencie którego przeczytał te pierwsze słowa: „ Oskarżenie *Imieniem Ludu Angielskiego* = wraz się rozległ po całej Izbie odgłos: „ *Ani nawet Imieniem dziesiątey części ludu Angielskiego.* „ To wyrzekła *Lady Fairfax* Kromwelowego Przyjaciela, i iego wypraw wojennych nie odstępne go towarzysza Matżonka, nie domysłano się tego, ale okrutnik sam ją wydał, gdy pełnym zemsty wzrokiem, dał znak Officierowi od żołnierzy w Izbie sądowej na straży będących, iżby kazął dać ognia ku tey
 łoży

loży z którey wspomniony głos wyszedł. Tak dziki rozkaz zamknął wprawdzie usta Pani *Fairfax*; ale słowom onym pełnym prawdy raz od niey wyrzeczonym uwierzyła na zawżę cała potomność. Niechże więc już i naszych uszu nie drażnią dłużej, owe *Imieniem ludu Francuzkiego*, a końcem wymuszenia wyroku na zgubę uciśnioney niewinności ustawicznie powtarzane głosy; znamy się albowiem dobrze natym, że tenże Lud Francuzki nieprzestałby podziśdzień być dobrym łagodnym, litościwym, gdyby był na zawżę zostawiony samemu sobie, i swoim własnym uczuciom, a nikt się był niepoważył chytrych używać podstępów na przewrócenie z gruntu Jego dobrych z przyrodzenia skłonności. Teraz zaś gdy ten lud już przestał być tym, czym był; gdy jest uwiedziony i przez to zupełnie odmieniony: iak można do głowy przypuścić to mniemanie, iżby w samym czasie gwałtownych swych z zdrowego o rzeczach rozładku, do omamienia przenosin, i w samą chwilę swego przeistaczania się; mógł się zdobyć na tak gruntowne o rzeczach zdania, aby te służyć mogły za prawidła nieodzownych wyroków sądowych?

Mów-

Mówcież ah mówcież ludowi temu, ieśli na mówienie prawdy ośmielić się iefzcze możecie! mówcie! że nic niewarta żadna władza bez dobroci i wspaniałości; że to było po wszystkie, i będzie na wszystkie czasy, nayczystszy żywołem cnotliwej moralności; że bez tego prawa odwiecznego, a od początku świata dzień na dzień przez wszystkie Narody iak nayuroczyście y poświęcanego, ani prawdziwa szczęśliwość ani szczera poufalość, ani miła spokoyność i na moment ieden nie ostoią się między ludźmi na ziemi. Nie narażaycież tego ludu, nie narażaycie go przebóg! ieśli macie choć iedną iskierkę prawdziwej ku Niemu miłości; na uczynek, miary nayzkaradnieyszego w świecie złoczyństwa ostatecznie dopełniający. Będziecieć mieli przez długi czas nad czym boleć i płakać po tylu w oczach waszych iuż dopełnionych ochydnym dla Narodu okrucieństwach. Ratuycież od zguby! ostatniey iuż reszty sławy Narodu i Imienia Francuzkiego. Stawcie się nie przelomanym puklerzem ku obronie waszego Króla w nieszczęściu pogrążonego. Potłumcie te krwie niewinney chciwe wrzaski na które iuż dość długo wzdrygaią się
same

fame Niebiosa, a wstrząsa się cała ziemia. O bodayby! w tey ostateczney przynajmniej nieszczęścia chwili; w tym to kresie, w którym i naydzikszce serca tkliwey litości wolnego do siebie przystępu pozwalać zwykły: bodayby wasz Król wasz dobroczyńca znalazł przecież pomiędzy wami prawdziwych Przyjaciół swoich! Nic ia tu już niemówię ani za Jego dostojnością, ani za Jego przeszłą wielkością, ani za Jego Królewską władzą, zostawiając czasowi zupełną moc, do rozstrzygnięcia sporu w tey mierze między rozróżnionemi zdaniem Polityków; ale to wyznać muszę, iż między wszystkiemi o których tylko wiedzieć mogę, na wprowadzenie nagłe wolności gdziekolwiek przedsięwziętymi usiłowaniami, nigdy się nie obezło bez zbrodni tak okropney, któreby przypomnienie samo niezrażało każdego iakąkolwiek w sobie czulość mającego człowieka. Lecz ah! czy to rzecz podobna, abym myślą nawet samą przybliżyć się mógł do tak straszliwej okoliczności? abym mógł zastanowić się nad nią? Są bowiem tak mocne niektóre uczucia, że chcąc ich wytrzymaniu podołać, potrzebne jest całym męztwem u-

zbro-

zbroienie się, i wszystkich sił w kupę zebranie. A jeżeli samo oka skinienie na ów nayneźniejszy stan do samego brzegu przepaści niešťczęść, zblizonego Króla; jeśli samo zařtanowienie myśli nad niebezpieczeństwem tak ńraźszym, którym ń jest z bliska zagrożony, tak potężnie przeraża: że obroną nawet Jego bez uczucia śmiertelnego prawie otrętwienia zatrudnić się niemożna; czegoż na sobie samych nie doświadczą w czasie ci, którzy go z tak długo zaciętym uporem wciąż prześladowia? Oto wszystkie źale, wszystkie ile ich tylko ń jest na świecie zgryzoty, sero ich szarpać i rozrywać nieprzeřtaną nigdy! A cóżby dopiero stało się z nimi w ów czas! gdyby zamierzonego sobie kresu dobiegli! gdyby się im udało dopięć naynegodziwřą dzikością thnących zamiarów!..... O Boże! Ty będziesz raczył mieć w Twoiej Wřzechmocney obronie tego Króla Przyjaciela Religii, Przyjaciela moralności! Króla! którego Dusza samą tylko dobrocią i miłosierdziem oddychała zawřze! Świat cały z tą pokorną, a gorącą za nim modlitwą pada przed Twym Maieřtatem na kolana; ułagodź! abyś go z ořtatniego niebezpieczeństwa
wy-

wyzwolił, ulagodz wszystkie zdziczałe na zemste umyśli, zmiękcza wszystkie zkamieniałe na litość serca, a zaślepieniu zwiedzionych uczyni nareszcie koniec. Dostyc już zaięta czasu zaiadła troszc, dostyc już okrucieństwu swemu narznięta ofiar; niechże nam z Twey dobrothwey łaski zaiśnieie dzień pogodny, dzień któryby wielu niezczęśliwych skutecznie pocieszyl, dzień któryby uciśnionej niewinności wypoczynek przyniósł. A tenże dzień naypożądany, niech z Twego łaskawego daru stanie się tak ludnemu Narodowi, początkiem chwalebnego powrotu, do cnót słodkiej łagodności pełnych, do zdań litościwą ludzkością tchnących, do owych to naywspanialszych przyniotów, które same z siebie wystarczyć Mu potrafią za wszystkie nayrzeczywistize boldy, oraz ziednać Mu mogą u wżyskich Narodow Ziemskich, i wolności, i sławy Jego rzetelny szacunek.



F

XVII. 1. 897